Nr. 118 | Kraków, środa 27 maja 1931 | Należytość pocztowa opłacona ryczałtem Rocznik XL

Cena numeru 25 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 103-96
Telefon Administracji 108-10
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 5·50
Tygodniowo w Krakowie zł. 1·25
Zagranicą miesięcznie 9 złotych
Za zmianę adresu 50 gr.
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.670

Robotnicy! W niedzielę 31 maja demonstrujcie pod hasłem: Precz z wyzyskiem! Podnieść płace! Skrócić dzień roboczy!

Prace i uchwały Kongresu PPS

Kongres polskiej partji socjalistycznej, który w czasie Zielonych Świąt obradował w Krakowie, miał przed sobą zadanie wytknięcia partji kierunku polityki na okres sanacyjnej dyktatury, przeżywany obecnie przez Rzeczpospolitą i przez lud pracujący. Zadanie to spełnił kongres w zupełności, ku pożytkowi proletarjatu polskiego, zgodnie z założeniami i celami socjalizmu, w pełnem zrozumieniu znaczenia, jakie demokracja i praworządność posiadają dla rozwoju społecznego.

Kongres ten był płomiennym protestem przeciwko temu wszystkiemu, co streszcza w sobie i symbolizuje nazwa Brześć. Protest ten objawił się w burzliwej owacji całego kongresu dla b. więźniów brzeskich, w szczególności dla męczennika brzeskiego tow. posła Liebermana. Kongres dał wyraz swemu protestowi również żywiołową, długotrwałą owacją, którą tow. dr. Lieberman wywołał swem wspaniałem, pełnem młodzieńczego ognia, męskiego hartu i wytrawnego rozumu przemówieniem, w szczególności wyrażonem przezeń uznaniem dla profesorów Uniwersytetu Jagiellońskiego za ich szlachetną, prawdziwie obywatelską i głęboko ludzką akcję w sprawie Brześcia.

Walka z dyktaturą, walka w obronie parlamentu i samorządów ześrodkowanie w tej walce wszystkich sił opozycyjnych w parlamencie i w kraju — oto myśl przewodnia rezolucji politycznej, przedłożonej kongresowi przez centralny komitet wykonawczy PPS.

Niektórzy delegaci wprawdzie ponad to twarde, mozolne i odpowiedzialne zadanie, które polska partja socjalistyczna spełnić musi, przekładali beztroską dyskusję o skórze na niedźwiedziu, o szczegółach urządzenia przyszłego ustroju socjalistycznego, — ale doskonałe przemówienia tow. Liebermana, Hausnera, Pająka, Pragiera i szeregu innych mówców uświadomiły kongresowi mimowolnie dywersyjny charakter tego powierzchownego, a z pozoru bardzo radykalnie wyglądającego sposobu myślenia, przeskakującego rzeczywistość. Uzmysłowiły one kongresowi tę prawdę, że na drodze do przezwyciężenia kryzysu gospodarczego, pustoszącego warsztat pracy i wyniszczającego ludność, na drodze do spełnienia zadań, jakie na proletarjat wkłada jego misja dziejowa, na drodze do szczęśliwszej przyszłości, do której polska partja socjalistyczna dąży w myśl swojego programu, — położyła się zapora, którą przedewszystkiem trzeba usunąć, zanim się będzie mogło pomyśleć o tem, by bodaj o krok naprzód ruszyć.

Walka z bezrobociem, walka o kasy chorych, walka o samorząd gminny, walka o konstytucję — wszystko to są tylko szczegóły jednego wielkiego zagadnienia zasadniczego, jednej wielkiej kampanji, którą trzeba odważnie przeprowadzić z wytężeniem i skoncentrowaniem wszystkich sił.

Że kongres pojął tę prawdę i nie uległ fantastycznej pokusie, lecz wybrał ciernistą i żmudną drogę walki, — dowodem tego przeważająca większość, jaką kongres w głosowaniu przyjął rezolucją polityczną CKW, a odrzucił rezolucję tow. Zaremby.

Wykazał tem dwudziesty drugi kongres polskiej partji socjalistycznej trafne zrozumienie sytuacji politycznej i obowiązku na partji ciążącego, dojrzałość partji do zwycięskiego prowadzenia walki o wolność i prawo, do niezboczenia od opromienionej chwałą tradycji rewolucyjnej polskiego ruchu socjalistycznego.

I w tem tkwi dziejowa doniosłość tego kongresu.

Proletarjat polski został przez ten kongres wzmocniony do dalszych trudów i walk, jakiego oczekują na drodze do lepszego jutra.

Sanacja odebrała endekom TSL

ZAPOMOCĄ STAROSTÓW I INSPEKTORÓW SZKOLNYCH

Przez dwa dni Zielonych Świąt odbywały się w Krakowie obrady 38-go Walnego Zjazdu TSL. **Na zjazd przybyło 30 starostów i 10 inspektorów szkolnych, delegowanych wizocznie przez swe władze celem opanowania zjazdu i owładnięcia TSL.** Niesłychanym skandalem w dziejach TSL było posiedzenie w drugim dniu obrad, podczas których **przyszło do niezwykle burzliwego incydentu.** Do głosu zgłosił się **dr. Opieński**, jeden z najstarszych i najbardziej zasłużonych działaczów TSL, przedstawiając rezolucję, w której znaczna część członków zarządu **występuje w zdecydowany sposób przeciwko próbom nacisku ze stron poza towarzystwem stojących osób na formowanie się zarządu głównego. Odczytaniu tej rezolucji towarzyszyła niesłychana wrzawa ze strony zmobilizowanych starostów i inspektorów szkolnych pod wodzą** p. Wałickiego i przy pomocy p. starosty Wnęka, który siedzi na dwóch starostwach, a to w Krakowie i Wieliczce. **Skandaliczne wystąpienie tych panów uniemożliwiło sędziwemu działaczowi poparcie interpelacji.** Zabrał wówczas głos pos. Wójtowicz z BB, który **mówił o zasługach starostów (!), jak również całej administracji państwowej około budowy domów ludowych TSL. Występowanie przeciwko starostom określił pos. Wójtowicz jako antypaństwową (!) działalność.** Również **nie dopuszczono do przemówienia posła Rymara,** który stanął w obronie sędziwego dr. Opieńskiego.

Wobec przygotowanej zgóry kampanji agitacyjnej sanacji przy wyborach do zarządu gł. TSL i do rady nadzorczej zwyciężyła całkowicie lista sanacyjna. Sanacja przygotowała się do tego ataku kilka tygodni przed walnym zjazdem. **Sanatorzy wpisywali się masowo do poszczególnych kół TSL na prowincji, aby móc uczestniczyć w charakterze delegatów na walny zjazd. — Nierzadkie były wypadki, że starostowie powiatowi sami wyznaczali delegatów.** Nic też dziwnego, że podczas gdy dotychczasowe walne zjazdy TSL liczyły przeważnie 300 delegatów, a już wyjątkowo 400, to na obecny zjazd pościągano agitacyjnie kilkuset krzykaczy, którzy na rozkaz przywódców sanacyjnych i **kontrolowani przez czynniki administracyjne w czasie wyborów na sali oddali swe głosy na starostów i inspektorów szkolnych, lub na podstawione przez tychże indywidua.**

Przed zamknięciem walnego zjazdu p. Ostrowski, prezes TSL, wzniósł okrzyk na cześć p. Piłsudskiego, a **kiedy grupa ludzi nie wstała z krzeseł p. starosta Wnęk rzucił się w ich stronę jak szalony i począł przeraźliwie krzyczeć, aby powstali.**

„ICK“ a Paul-Boncour

„ICK“, nasyciwszy swoje instynkty wojownicze walką z Czechami, zapragnął dla odmiany uderzyć w tony protektora, czy przyjaciela pacyfizmu i zaprezentował w numerze świątecznym swoją ankietę na temat: pokoju, rozbrojenia i Paneuropy. Ale cóż, kiedy i takie nagół godziwe przedsięwzięcie nie może się w „ICK“ obejść bez okazania gruboskórności. Oto pragnąc uzyskać głos wybitnego polityka francuskiego, zwróciło się wydawnictwo przez swojego korespondenta do prezesa komisji spraw zagranicznych francuskiej Izby deputowanych, tow. **Paul-Boncoura.** Wybór możnaby było nazwać ze wszechmiar trafnym, gdyby... gdyby zwrócenie się „ICK“ do tow. Boncoura nie dawało właśnie świadectwa — tupetu tego pisma!

Czytelnicy pamiętają zapewne, że w czasie wyborów brzeskich tow. **Paul-Boncour** wraz z tow. **Locquinem** — obaj, jako wypróbowani przyjaciele Polski — zwrócili się listownie w sprawie tych wyborów (które głośnem echem odbiły się w świecie) do marszałka Piłsudskiego. Wtedy „Kurjerek“ napadł na obu natrętnych cudzoziemców, chciał się bowiem znaleźć w towarzystwie książąt sanacyjnych: Radziwiłła i Lubomirskiego, którzy w komisjach spraw zagranicznych Sejmu i Senatu urządzili komedję „protestu“ przeciw temu listowi. Na swój list Paul-Boncour i Locquin **nie otrzymali do dzisiejszego dnia żadnej odpowiedzi,** nie przestrzegano wobec nich nawet najprymitywniejszej przyzwoitości. Zwymyślano ich, jako natrętów, — którzy mieszają się bezprawnie w polskie sprawy wewnętrzne. Zmobilizowano przeciw nim nagonkę, jakoby przeciw wrogom Polski.

Szczęściem dla „ICKa“ jest on tylko we własnych przechwałkach organem, który zagranica uważa za źródło informacyjne o Polsce — mógł więc jego korespondent zapukać do drzwi Paul-Boncoura licząc, że nie jest on wtajemniczony w to, co o nim „ICK“ pisał. Zato teraz oblepia go komplementami; Józef Paul-Boncour jest **„osobistością wręcz wyjątkową“, „fascynujący mówca“, „szczery i wierny przyjaciel Polski“,** wrogowie i zawistni nazywają Paul-Boncoura **„żołnierzem polskim“...** Za to cierpi nawet „od wielu kolegów partyjnych“, wobec **których...** bierze go „ICK“ w obronę...

P. Bartel na widowni

(Korespondencja własna „Naprzodu")

Warszawa, 25 maja.

Otrzymaliście w sobotę informację, że niewymieniony wysoki dygnitarz państwowy, którego nazwiska łatwo się domyśleć, wysłał przez specjalnego wysłannika list do prof. Bartla we Lwowie z propozycją objęcia wysokiego stanowiska w rządzie. Prof. Bartel, zapytany w tej sprawie, oświadczył, że takiego listu nie otrzymał i że zresztą nie zamierza porzucić swych zajęć naukowych.

Nie po raz pierwszy pojawia się taka wiadomość i z miejsca jej zaprzeczenie. Nie wchodząc w realność tych pogłosek, o których nawet najbliżsi nic nie mogą wiedzieć, należy jednak zapytać się, skąd takie pogłoski powstają i jakie jest ich źródło. Nie jest bowiem wobec tych pogłosek miarodajnem, że prasa sanacyjna widzi ich źródło w prasie endeckiej — samo miejsce powstawania tych pogłosek nie decyduje o ich wewnętrznej prawdzie, lecz okoliczności im towarzyszące i ich prawdopodobieństwo.

Otóż faktem jest, że wśród sanacji aż do jej elity: do „pułkowników", panuje przygnębienie i zniechęcenie. Już tam nie głoszą, że „pułkownik wszystko potrafi", zaczyna się nawrót do fachowości a przynajmniej do jakiej większej dozy doświadczenia zdobytego na kierowniczych stanowiskach. Rozumie się, że „pułkownicy" nie myślą jeszcze rezygnować z władzy, natomiast chcieliby się nią podzielić w ten sposób, aby sobie zatrzymać stanowiska bardziej reprezentatywne, innych zaś dopuścić do stanowisk, wymagających pracy.

Na tem właśnie tle powstają pogłoski o powołaniu p. Bartla, a reaktywowaniu p. Kwiatkowskiego itd. Jeżeli sprawa zmiany w rządzie obecnie już nie jest aktualną, to właśnie z powodu wewnętrznych tarć w sanacji, gdzie chęć zmiany walczy z pragnieniem zatrzymania całej władzy. Konkretnie mówiąc: dla jednych wystarcza, że p. Prystor będzie premjerem zaś np. p. Kwiatkowski ministrem przemysłu i handlu, inni zaś chcą obok p. Prystora mieć i p. Boernera, największą jednak ich troską jest, czy „zmęczony" i rwący się do ustąpienia p. Matuszewski może być metyle godnie ile fachowo zastąpiony przez p. Koca.

Sfery sanacyjne są w trudnem położeniu, gdyż są całkiem zdezorjentowane co do zamiarów „miarodajnego człowieka". W żadnem chyba państwie nawet o pozorach parlamentaryzmu jak u nas, nie mogłoby się zdarzyć, aby popierająca rząd większość nie miała pojęcia o zamiarach rządu. Ludzie śmieją się do rozpuku na widok łamańców, jakie wyprawia prasa sanacyjna — codzień w innem wydaniu: raz donosi o sesji, drugi raz zaprzecza; raz pisze o bliskich zmianach w rządzie, drugi raz ogłasza je za nieaktualne. I ci ludzie nie mają poczucia śmieszności swego postępowania! Ale za to opinja ma dla nich politowanie. Trudno naprawdę robić „publicystykę" w tych warunkach, kiedy rzeczy nie dzieją się wedle praw rozumu, logiki i potrzeby, lecz wedle kaprysu, wedle tego, czy ten lub ów nos przestał się podobać.

W tych warunkach nie dziwiłoby nikogo, gdyby p. Bartel znowu — po raz szósty — stał się „zbawcą" sanacji, jakim miał być od grudnia 1929 do marca 1930. Wtedy sanację trzeba było wyciągnąć z błota, w jakie wdepła przez olbrzymie przekroczenia budżetowe i to mu się udało: sprawę tzw. kredytów dodatkowych przeciągnął tak długo, aż „w górze" uznano, że można z tym Sejmem skończyć i przez Brześć i rumuńskie wybory dostać Sejm lepszy. Teraz jednak sanacja jest w innem, gorszem położeniu: grozi jej nietyle wróg zewnętrzny tj. opozycja, ile wróg wewnętrzny: rozkład, zniechęcenie, niewiara we własne siły. Czy p. Bartel podejmie się tej roli? Jeżeli po kwietniu 1929, kiedy „kochany p. Kazimierz" przecież został wyrzucony, zdecydował się — naturalnie dla dobra publicznego — puścić w niepamięć obrazę i znowu stanąć na czele rządu obok i pod pułkownikami, dlaczego nie miałby teraz zapomnieć uraz w rodzaju powołania z powrotem p. Jaroszewicza?

Pisaliście niedawno („Naprzód" z 21 maja), jakiemi dziwnemi drogami chadza u nas polityka. Nie należy się już niczemu dziwić ani niczego uważać za niemożliwe. Tam, gdzie sprawy się załatwia na tajnych konferencjach i wbrew woli odpowiedzialnych — choćby tylko formalnie — czynników, tam możliwy jest i nawrót do polityki przedbrzeskiej. Pytanie tylko, czy ten nawrót znajdzie wierzących w chęć poprawy.

Typowa „parszywa pożyczka"

P. minister poczt i telegrafów zrealizował — z zastrzeżeniem zatwierdzenia przez Sejm, co wobec sanacyjnej większości nie będzie trudno — swój zamiar zaciągnięcia pożyczki na rozbudowę telefonów. Zrealizował tylko częściowo, gdyż z pierwotnie zamierzonej pożyczki 2 miljonów funtów (86 miljonów zł.) zrobiło się tylko 550.000 funtów (około 24 miljony zł.). Półurzędowy komunikat o tej transakcji głosi, że ministerstwo poczt i telegrafów zakończyło już rokowania z finansistami angielskimi w sprawie pożyczki telefonicznej, której suma wynosi ostatecznie 550 tysięcy funtów szterlingów. Z sumy pożyczkowej 300 tys. funtów będzie wypłacone towarami, a 250 tys. funtów w gotówce. Pożyczka ma być przeznaczona częściowo na budowę kabla telefonicznego, częściowo zaś na automatyzację telefonów.

O ile jeszcze ostatnie dwie pożyczki: zapałczana 30 miljonów dolarów i kolejowa miljard franków mogą uchodzić — abstrahując od ciężkich warunków — za zasilenie skarbu państwa na cele ogólne czy specjalne poważniejszemi kwotami, to obecna pożyczka jest tak minimalna, że zupełnie nie wchodzi w rachubę. Pamiętamy przecież, jak swego czasu pożyczki 5 miljonów dolarów (przeliczanych wówczas na marki) zaciągane przez Grabskiego nazwano „parszywemi pożyczkami", jak obecnie wobec stabilizacji złotego nazwać pożyczkę 20 kilku miljonów zł.? Mała, biedna Austrja, która dla zaciągnięcia pożyczek potrzebuje zezwolenia Ligi narodów, właśnie teraz zaciągnęła na rynku wewnętrznym pożyczkę 50 miljonów szylingów (60 kilka miljonów zł.), Polska zaś dla 20 kilku miljonów musi udawać się do zagranicy i otrzymać ją zapewne na bardzo ciężkich warunkach, o których dowiemy się później.

Jak się zaczęło, będzie się szło dalej. Po ministrze poczt przyjdzie kolej na ministra robót publicznych, który podobno już układa się z konsorcjum szwajcarskiem o pożyczkę pod zastaw wpływów na tzw. fundusz drogowy tj. z podatku autobusowego, który zresztą zawisł w powietrzu wobec groźby unieruchomienia przedsiębiorstw. Będziemy brali od zagranicy po kilka miljonów i wpuścimy obcych kapitalistów do wszystkich gałęzi naszej gospodarki. Daleko zaszła sanacja w obniżaniu powagi państwa, robiąc — widocznie pod przymusem — takie interesa.

Prymas hiszpański Segura zawisł w powietrzu

Korespondent rzymski paryskiego „Temps" donosi, że kardynał Segura, który opuścił był Hiszpanję w chwili najgorętszej — napadów na klasztory — i osiadł we Francji, wybiera się do Rzymu. Oczekuje on podobno powołania na stanowisko kardynała przy kurji rzymskiej, tembardziej, że prawem zwyczajowem bywa zwykle powoływany jeden Hiszpan, a po śmierci Merry del Vala brak dotąd hiszpańskiego purpurata.

Otóż, ów korespondent dodaje, że wedle jego informacyj, prymas Segura dozna w takim razie zawodu. Wprawdzie „Osservatore Romano" zachował w jego sprawie milczenie, ale zachowanie się arcybiskupa-kardynała, który w momencie powstania niebezpieczeństwa opuścił był swoją diecezję, wywołało w Watykanie bardzo przykre wrażenie i papież nie tail z tego powodu swojego niezadowolenia.

Niewątpliwie, że ów Segura nie bardzo się udał Kościołowi. Ogłaszać wyzywające pod adresem nowego ustroju listy pasterskie, dolać oliwy do ognia — a potem ulec panice i uciekać przed niebezpieczeństwem, w dodatku wyolbrzymionem, w ...ęknionej wyobraźni (niszczeniu klasztorów nigdzie nie towarzyszyły akty samosądu wobec duchowieństwa), to niebardzo było zgodne ze stanowiskiem czołowej postaci episkopatu hiszpańskiego.

Powrót do Toledo, jakby nigdy nic?... Ale czy to nie natrafi na trudności ze strony rządu hiszpańskiego?

PAMIĘTAJCIE O FUNDUSZU PRASOWYM!

Hocki-klocki

AUTENTYCZNE.

W dniu 3 maja urządził poseł stronnictwa ludowego p. Wojciech Roj zgromadzenie w Myślenicach. Na zgromadzenie to przybyło także mnóstwo inteligencji. Sala była tak przepełniona, że część zgromadzonych musiała pozostać na zewnątrz pod oknami.

Policja zaczęła rozpędzać ludzi i zamykać pootwierane okna sali. Wtedy, jakby na komendę, gruchnęła w sali pieśń taka:

Dręczy lud biedny bebech okrutny,
Pociesz, ach pociesz naród Twój smutny,
W swoją opiekę weź nas na nowo,
Polska Królowo, Polska Królowo.

Przegląd prasy

JAK SROŻY SIĘ „PRZEŁOM" PRZECIW „PODŁYM RABUSIOM"

„Przełom" od czasu do czasu uroczyście przypomina swoim czytelnikom, że jest życie nietylko przy korycie — i wtedy ciska parę gromkich słów. W ostatnim numerze w artykule, zatytułowanym „Rocznica czynu majowego", znajdujemy taką tyradę:

„Życie przesunęło szereg naszych ludzi, dawnych towarzyszów broni na stanowiska odpowiedzialne w hierarchji państwowej, wprzęgło ich w rydwan codziennych trudów i kłopotów, odsuwając od społeczności, z której się wywodzą, na której wyrosło ich znaczenie. Źle jest, że w codziennem życiu zatraca się coraz bardziej łączność i koleżeńskość, szczerość i wzajemne zaufanie, bo dziś, podobnie jak pięć lat temu, **„jeszcze wśród nas są wszystkie miazmaty wczorajszego zła, jeszcze chodzą bezkarnie złodzieje, spekulanci i podli rabusie"**.

Uprawnia taki stan rzeczy do wysnuwania zgoła fałszywych twierdzeń, dyskredytujących nas jako zbiorowość zarówno pod względem ideowym jak i moralnym. Jest źle, ale nie pora dziś na narzekania. Trzeba walczyć. Nie „przedkładać" memorjałów, nie organizować dyskusyjnych zebrań, ale walczyć. Na każdej placówce, w każdej słusznej sprawie. Kto nie chce tworzyć silnej, zbiorowej opinji społecznej, kto nie pragnie widzieć zorganizowanego społeczeństwa, świadomego potrzeb państwowych, ten niech się mianuje choćby dożywotnim „pretorjaninem", i niech wygrywa swój los życiowy, trawiąc w spokoju. Duch I Brygady, to duch walki! to bunt przeciwko złu!".

Tylko, jaki spirytysta dojrzy tego ducha walki ze złem?

Pułkownicy powinni ustąpić

Poznański „Goniec Wielkopolski", będący organem „radykałów sanacyjnych", poważył się niedawno napisać:

„Pułkownicy i generałowie nie mogą rozstrzygać obecnych problemów gospodarczych i politycznych, trudnych dziś nawet i dla światłych ekonomistów. Pułkownicy powinni ustąpić. Za gospodarkę ich i nie ze złej woli popełniane błędy przecież płacimy.

Musi, bo powinna, nastąpić zmiana w rządzie. Do głosu należy powołać tylko fachowców!"

Na to „Robotnik" tak go reflektuje:

„A to się wybrał! Przecież pułkownicy to właśnie fachowcy od wszystkiego".

O biciu więźniów

W numerze „ICKa" z 23 bm. w artykule napisanym przez podinspektora policji państw. p. Szeryńskiego czytamy:

„Czem jest bowiem bicie człowieka ujętego i ubezwładnionego jak nie haniebnem sponiewieraniem godności ludzkiej, przynoszącym hańbę wyłącznie sprawcy? Jeżeli nim staje się człowiek noszący mundur policyjny, to jest on tą *„parszywą owcą"*, która musi być natychmiast usunięta dla zdrowia, dla dobra ogółu"...

Ślicznie to napisał p. inspektor Szeryński.

Humanitarnemu podinspektorowi policji wystarczy odpowiedzieć na to przypomnieniem dwóch nazwisk: komisarz policji Andruchowicz i poseł dr. Lieberman. Epizod, który się rozegrał w lesie koło Białej Podlaskiej w drodze do Brześcia nad Bugiem, jest wymowną ilustracją żądania p. podinspektora, które w praktyce zostało spełnione nadaniem p. komisarzowi policji Andruchowiczowi intratnej posady komornika sądowego.

Po sesji genewskiej

Nad zakończoną w sobotę sesją Rady Ligi narodów górowały dwie sprawy: 1) austrjacko-niemiecka unja celna, 2) polsko-niemieckie zatargi mniejszościowe i polsko-gdańskie zatargi. Rada Ligi narodów żadnej z tych spraw całkowicie nie załatwiła; dla uniknięcia rozbicia — wobec zwyczaju powzięcia uchwał jednogłośnych — pierwszą sprawę odesłano do Trybunału haskiego, inne odroczono do sesji wrześniowej względnie zlikwidowano nic nie mówiącą rezolucją wzywającą do spokoju, porozumienia się itd.

Pisaliśmy już o tem, czy uchwała odesłania unji celnej austrjacko-niemieckiej do Hagi jest zwycięstwem Niemiec czy Francji. **Formalnie** zwyciężyła Francja, gdyż przed orzeczeniem Trybunału haskiego unja nie może wejść w życie, tembardziej, że pod naciskiem Hendersona wicekanclerz austrjacki Schober złożył obowiązujące oświadczenie, że aż do wydania orzeczenia przez Hagę sprawa unji zostanie w zawieszeniu. **Politycznie** jednak, takie jest nasze zdanie zdanie, zwyciężyły Niemcy, gdyż ich delegat minister Curtius zastrzegł się, że po wydaniu opinji prawnej przez Hagę (czy unja sprzeciwia się zobowiązaniom traktatowym Austrji) uważa sprawę za wyczerpaną i nie dopuści, aby Rada Ligi ponownie nią się zajęła. A nie jest to groźba na wiatr, gdyż Curtius ma możność wykonania jej: wystarczy usunięcie się z Rady, aby wstrzymać zapędy ku poddaniu Niemiec — jak one mówią — kuratelı.

Ważniejsze dla nas są wyniki spraw związanych z Polską na minionej sesji. Jak wiadomo, chodziło o to, czy Rada ma przyjąć do wiadomości sprawdzanie rządu polskiego, złożone w myśl zalecenia z stycznia br., co do zarządzeń zmierzających do uniknięcia na Górnym Śląsku zajść, jakie tam miały miejsce podczas wyborów w listopadzie 1930. Sprawozdawca Rady Joszizawa oświadczył się za przyjęciem tego sprawozdania, a temsamem za uznaniem sprawy za zakończoną. **Zwyciężył jednak przeciwny pogląd Curtiusa**, poparty przez Hendersona, mianowicie żeby przyjęcie sprawozdania odroczyć do sesji wrześniowej. W rezultacie tej uchwały **Polska jeszcze przez kilka miesięcy będzie stała „na cenzurowanem"**.

Jak jest dla Polski rezultat tej uchwały? „Polonia" nazywa ją **sukcesem Curtiusa**. „Głos Narodu" pisze wprost, że **„Curtius zwyciężył."** „Kurjer Poznański" pisze, że **„zwyciężyło stanowisko Curtiusa."** Nawet prorządowy „Czas" nazywa tę uchwałę **„kompensatą dla Niemiec naszym kosztem."** A naciekawsze jest oświadczenie „Il. Kurjera Codziennego". To pismo, które zawsze, nawet wbrew oczywistej prawdzie, wszędzie widzi klęskę Niemiec, tym razem pisze: „Oceniając ogólną sytuację, należy **z żalem** stwierdzić, że jednak sprawę odroczono. Załatwienie jej na sesji obecnej byłoby bowiem sukcesem Polski" — a ponieważ jej nie załatwiono, **sukces jest więc po stronie Niemiec.**

Także sprawy gdańskiej nie można uważać za sukces Polski. Co bowiem Rada z tym fantem zrobiła? Wezwała obie strony do spokoju, umiarkowania, zaniechania zatargów itd., czyli **że winę zajść przypisuje obu stronom.** Czy i to po tylu krzykach i groźbach — aż do dymisji p. Strasburgera — jest sukcesem Polski? Odpowiedzią na to pytanie może być **list p. Zaleskiego do p. Curtiusa** jako przewodniczącego Rady Ligi. W liście tym p. Zaleski zarzuca Curtiusowi, że wezwanie Curtiusa do obu stron, tj. Gdańska i Polski jest naruszeniem praw prezydenta, że sprzeciwia się przyjętym w Radzie zwyczajom itd. Curtius, jak donoszą pisma niemieckie, dał odpowiedź grzeczną ale stanowczą i dodał, że zarówno list polskiego ministra jak i swą odpowiedź prześle wszystkim członkom Rady do wiadomości.

Wobec powyższych faktów musi się bezstronnie przyznać, że miniona sesja genewska **nie była** dla Polski bardzo szczęśliwa. Nie można też dziś powiedzieć, jak się ułożą stosunki na sesji wrześniowej, gdy sprawozdanie górnośląskie znowu stanie na porządku dziennym. Osłabienie międzynarodowej pozycji Polski na terenie genewskim jest uderzające — sanacja odnosi „sukcesy" tylko na terenie wewnętrznym, gdzie ma siłę dla poparcia swej polityki; gdzie zaś ta siła nie działa, tam sanacja odbiera zasłużoną nagrodę za swe 5-letnie metody.

Chmury nad sądownictwem

NOWE PROJEKTY ZAWIESZENIA NIEUSUWALNOŚCI SĘDZIOWSKIEJ

„Głos Sądownictwa" w zeszycie majowym omawia na wstępie dwa zagadnienia, które najżywiej poruszają dziś umysły korporacji sądowniczej: zmniejszenie poborów, a nadewszystko projekty zawieszenia nieusuwalności sędziowskiej.

W artykule pod wymownym tytułem: „Qui tacent, clamant!" (Ci, którzy milczą, krzyczą) stwierdza p. Kazimierz Fleszyński, iż 15% zniżka poborów szczególnie jest dotkliwa dla sędziów i prokuratorów, których uposażenie odbiegło in minus od niejednej grupy funkcjonarjuszy państwowych, gdyż grupy te zyskiwały różnego rodzaju dodatki. Zniżka o 15% jedynie w zakresie uposażenia zasadniczego jeszcze bardziej pogłębia różnicę na niekorzyść sądownictwa.

„Z bólem patrzą sądownicy — oświadcza autor — jak wprowadzane są kosztowne, luksusowe, nie odpowiadające naszym warunkom finansowym urządzenia i ustawy, a jednocześnie nie może być zapewniona ich wykonawcom możliwa kulturalna egzystencja życiowa.

Tłumiąc w sobie — w imię powagi i godności sprawowanego urzędu — nurtujące w nich uczucia, milczą sądownicy. Milczą, lecz milczenie to jest tak wymowne".

Atoli niepomiernie ważniejsze niebezpieczeństwo niby chmura czarna wisi nad naszem sądownictwem. P. minister sprawiedliwości zakomunikował delegacji sądowniczej, że opracowany został projekt ustawy, zawieszającej znowu nieusuwalność sędziowską.

„Nie tak dawno — przypomina p. sędzia K. Fleszyński — w ciągu półtora roku, od dnia 1 stycznia 1929 r. do dnia 1 lipca 1930 r., sędziowie wszystkich kategoryj przeżywali już dłużej czy krócej okres usuwalności. Okres ten, związany ustawowo z wprowadzeniem nowego, obejmującego całe państwo ustroju sądowego, poprzedzały dwie kolejne lustracje wszystkich sądów państwa, lustracje, które służyć miały za podstawę rzeczową do ewentualnych zmian i przesunięć personalnych. Wobec uprzedniego posiadania materjałów lustracyjnych okres ten był dostateczny, sądzić należy, do przeprowadzenia jaknajbardziej skrupulatnej selekcji wśród naszego sądownictwa"...

Autor stwierdza, iż zawieszenie nieusuwalności sędziowskiej nastąpić może jedynie w związku ze zmianą organizacji sądowej, lecz ta już została przeprowadzona.

Projekt ponownego zawieszenia nieusuwalności motywuje się wprowadzeniem nowej procedury cywilnej, co zresztą ma nastąpić dopiero z dniem 1 stycznia 1933 r. Gdyby wprowadzenie każdej nowej ustawy miało stanowić podstawę dla zawieszenia nieusuwalności sędziowskiej — to trwałoby to niepomiernie długo.

A tymczasem — jak słusznie utrzymuje p. sędzia Fleszyński

„usuwalny, zachwiany przy każdem wprowadzeniu w życie tej lub innej ustawy prawa materjalnego czy procesowego, znajdujący się stale pod grozą przeniesienia na inne miejsce służbowe lub w stan spoczynku, sędzia nie może zachować niewątpliwie swej duchowej niezawisłości. Nie normalna odpowiedzialność karna, nie przewidziana ustawą odpowiedzialność dyscyplinarna, lecz swobodne uznanie ministra sprawiedliwości, stanowiącego czynnik natury politycznej, służy wiedy za podstawę do decydowania o losach sędziego...

...Interes państwa żąda tego, by społeczeństwo ufało sądom, by wierzyło w całkowitą ich niezależność. Niezawisłe sądy — to opoka niewzruszona dla potęgi i majestatu państwa".

Grozi nam nowy, dotkliwy eksperyment, podważający europejskie fundamenty gmachu naszej cywilizacji. Opinja polska wytężyć powinna wszystkie siły, by niebezpieczeństwu zapobiec i nie dopuścić do wstrząsu w dziedzinie niezawisłości sędziowskiej. Sędziowie Rzpltej muszą czuć i wiedzieć, iż w obronie ich niezawisłości mają za sobą poparcie kulturalnej opinji narodu.

Przegląd gospodarczy

—o—

BILANS BANKU POLSKIEGO

Bilans Banku Polskiego za drugą dekadę maja wykazuje zapas złota 567,524.000 tj. o 81.000 więcej, niż w poprzedniej dekadzie. Pieniądze i należności zagraniczne zaliczone do pokrycia **wzrosły** o 10,042.000 zł. do 259,683.000 zł. Nezaliczone do pokrycia **zmniejszyły** się o 1.348.000 do sumy 101,831.000 zł. Portfel wekslowy wykazuje **zmniejszenie** o 9,865.000 zł. i wynosi 522,185.000 zł. Pożyczki zastawowe **spadły** o 2,780.000 i wynoszą 71,220.000 złotych. Inne aktywa **zmniejszyły** się o 1,539.000 zł. i wynoszą 147,445.000 zł. W pasywach pozycja natychmiast płatnych zobowiązań **wzrosła** o 54,476.000 do 275,878.000 zł. Obieg biletów bankowych **zmniejszył** się o 59,837.000 złotych do 1.142,064.000 zł. Stosunek procentowy pokrycia obiegu biletów i natychmiast płatnych zobowiązań Banku wyłącznie złotem podniósł się do 40'02 procent. Pokrycie kruszcowo-walutowe wzrosło do 56'93 procent. Pokrycie złotem samego tylko obiegu biletów bankowych wynosi 49'69 procent.

Z TARGU WTORKOWEGO W KRAKOWIE

Na wtorkowym targu płacono: mleko niezb. 1 litr 35—40 gr., zbier. 1 litr 20—25 gr., kwaśne 20—25 gr., śmietana 1 litr 1'60—2 zł., masło zwycz. 1 kg. 4'50—4'80 zł., ser zwycz. 1 kg. 1'50—1'60 zł., jaja św. 1 szt. 9—10 gr., jabłka 1 kg. 1'60—2'90 zł., ziemniaki 1 kg. 15—16 gr., buraki wiązka 0'80—1'10 zł., pietruszka wiązka 50—60 gr., sałata szt. 10—35 gr., ogórki n. szt. 40—60 gr., kury szt. 4—6 zł., kurczęta para 4—6 zł., gęsi szt. 5—7 zł.

Watykan a Mussolini

W mowie żałobnej, wygłoszonej w Izbie deputowanych ku uczczeniu pamięci posła Domeneghiniego użył był Mussolini zwrotu, że zmarły był za wojną i krwawił się na polach bitew wówczas, gdy padały *wyrazy zbrodnicze o „niepotrzebnej rzezi"*.

Organ papieski „Osservatore Romano" odzywa się na to:

„Myśl mowcy została zapewne źle powtórzoną. Wyrażenie: *„rzeź niepotrzebna"* pojawiło się, jak wiadomo, w nocie, którą *papież Benedykt XV* skierował do szefów wszystkich rządów dla wszczęcia rokowań pokojowych. Określać słowa Najwyższego pasterza mianem zbrodnicze jest to rzecz nie do pomyślenia".

Oczywiście, jest to wybieg organu watykańskiego, gdy wyraża on przypuszczenie, że jakiekolwiek pismo faszystowskie ośmieliłoby się zniekształcić przemówienie „duce", dodać lub stracić choćby pyłek z „klejnotów" jego mowy... Tak Watykan ułatwił sobie polemikę z groźnym sąsiadem.

Międzynarodowa konferencja pracy

Jak już donosiliśmy, dnia 28 bm. rozpocznie się w Genewie XV międzynarodowa konferencja pracy. Na porządku dziennym stoją następujące sprawy:

1) minimalny wiek dzieci, dopuszczalnych do pracy w innych niż przemysłowych i rolniczych zawodach,

2) czas pracy w kopalniach węgla,

3) częściowa rewizja umowy międzynarodowej z r. 1919 o pracy nocnej kobiet.

Pierwsza sprawa będzie przedmiotem tylko tymczasowej dyskusji. Międzynarodowe Biuro pracy opracowało memorjał, przedstawiający stan prawny tej kwestji w rozmaitych krajach i daje wskazówki, jak ta sprawa ma być załatwioną. Konferencja na podstawie tego memorjału będzie obradowała nad kwestjonarjuszem a uchwałę swą zakomunikuje rządom poszczególnych krajów. Na podstawie nadesłanych odpowiedzi najbliższa konferencja międzynarodowa zadecyduje, jakie międzynarodowe uregulowanie tej kwestji ma nastąpić.

Zagadnienie pracy w górnictwie było już przedmiotem obrad konferencji międzynarodowej w ub. roku. Przedłożony wówczas projekt umowy nie otrzymał jednak w głosowaniu wymaganej większości dwóch trzecich. Wobec tego konferencja uchwaliła postawić tę sprawę ponownie na porządku dziennym. Międzynarodowe Biuro pracy na podstawie porozumienia z rządami opracowało nowy projekt, który z pewnemi wyjątkami ustanawia *czas pracy pod ziemią na 7 godzin 45 minut*, zaś *pracy w niedzielę zupełnie zakazuje.*

Co do rewizji umowy o nocnej pracy kobiet, Międzynarodowe Biuro pracy przedkłada wniosek w tym kierunku, aby odnośne władze upoważnić do przesunięcia początku i końca spoczynku nocnego z godziny 22 na 23 (11 w nocy) względnie z 6 na 5 godzinę rano. Kobiety wykonywujące w zakładach czynności nadzorcze albo kierownicze, nie biorące udziału w pracy ręcznej, mają z zakazu pracy nocnej być wyjęte.

XXII Kongres PPS w Krakowie

SPRAWOZDANIE ORGANIZACYJNE TOW. PUŻAKA

Sprawy organizacyjno-finansowe CKW przedłożył Kongresowi sekretarz generalny partji, tow. poseł **Kazimierz Pużak**. Sprawozdanie obejmuje okres od listopada 1928 do maja 1931 r. Sekretarjat generalny jest funkcją organizacyjną, która wykonywa i kontroluje posunięcia partji.

Mówca zaznaczył, że dyskusja przedkongresowa ma swoje źródła w precyzowaniu przez radę naczelną i CKW zadań, stojących przed partją. — Wnioski organizacyjne CKW są może pewnem ścieśnieniem wewnętrznem partji, ale mają na celu przebudowę schematu organizacyjnego, który jeszcze tkwi w tradycjach roboty konspiracyjnej, do typu organizacyj zachodnio-europejskich.

Działalność partji w minionym okresie świadczy o **rozbudowie form organizacyjnych**, które wiążą partję z masami. Partja w dziedzinie uświadomienia mas zrobiła bardzo dużo za pośrednictwem komitetów organizacyjnych, które też przyczyniły się **do likwidacji prób rozbicia ruchu socjalistycznego** i zamachów czynionych przez bebesowców i moraczewszczyków, ajentów sanacji. Fakt, iż, mimo represji aparat organizacyjny **wytrzymuje walkę i rozwija się** — jest rezultatem **dyscypliny wewnętrznej i wyrobienia organizacyjnego**.

Mówca zwrócił uwagę na szkodliwość zbytecznego obciążania pracy nadmiarem różnych przybudówek formalnych i stwierdził, że zadaniem partji w tej chwili jest spotęgowanie **patrjotyzmu pepesowskiego i siły**, która będzie dawała rozpęd ruchowi.

Mówca analizując okres przedwyborczy, mówi o ogromnych wydatkach, połączonych z prowadzeniem całego szeregu procesów politycznych i uwięzieniem wielkiej ilości towarzyszów. Z radością referent stwierdził, iż tak, jak roku 1905 i w latach okupacji do dyspozycji partji stanęła grupa obrońców politycznych — tak samo dziś, w ciężkiej walce, jaką prowadzi klasa robotnicza z dyktaturą **bezinteresownie** oddają jej swoje siły członkowie koła obrońców politycznych.

W tem miejscu Kongres zgotował gorącą **owację pod adresem obrońców politycznych** wśród oklasków, uchwalił wysłać dla nich **podziękowanie** na ręce mec. **Berensona**.

SPRAWOZDANIE KOMISJI REWIZYJNEJ

Tow. Baranowski złożył sprawozdanie komisji rewizyjnej, stawiając wniosek **udzielenia absolutorjum ustępującemu Centralnemu Komitetowi Wykonawczemu**.

SYTUACJA MIĘDZYNARODOWA A PPS

Referent tow. poseł **Czapiński** zapowiada, że będzie omawiał zagadnienia międzynarodowej polityki w czterech głównych kompleksach.

Pierwszy — **POKÓJ**. Nie ulega wątpliwości, że niebezpieczeństwo wojny wzrasta. Przyczyną tego w stosunkach gospodarczych jest kryzys zbytu, zaostrzający stosunki między państwami. Przyczyną w stosunkach politycznych jest **wzrost faszyzmu**, który imperjalistyczną polityką zagraniczną chce zrekompensować braki wewnętrzne. — Tow. **Blum** w swej ostatniej książce: „Zagadnienia pokoju“ wyraża wiarę, że wysiłek proletarjatu może powstrzymać świat przed szaleństwem wojny. Mówca przytacza szereg cyfr, charakteryzujących straszliwe straty ludzkości w wojnie światowej: padło **10 miljonów zabitych i 20 miljonów rannych; 250 miljardów dolarów wydano na dzieło zniszczenia**. Mówca dalej przytacza szereg cyfr, charakteryzujących wzrost militaryzmu po wojnie. Wedle słów prezydenta Hoovera na posiedzeniu Międzynarodowej Izby Handlowej, wydaje się obecnie o 60 procent więcej na wojsko niż przed wojną. Wojna światowa oznaczałaby **klęskę kultury i zahamowanie pochodu socjalizmu**. W walce z wojną musimy wykorzystać istniejące instytucje międzynarodowe, jak Liga Narodów, narady rozbrojeniowe i t. p. i demokratyzować je, lecz państwową zasadą taktyczną winno być **oparcie akcji na własnych klasowych siłach walczącego proletarjatu**. — Socjalizm współczesny razem z PPS rzuci na szalę wszystkie swoje siły dla walki z wojną! (huczne oklaski).

Mówca kolejno charakteryzuje poszczególne zalążki konfliktów wojennych, jak np. 1) spór francusko-włoski; 2) spór polsko-niemiecki o Pomorze i Śląsk; 3) spór Węgier z sąsiedniemi krajami (Rumunja, Jugosławja, Czechy) w celu odebrania utraconych ziem; 4) tarcia pomiędzy Rosją sowiecką a kapitalistyczną Europą zachodnią. W dalszej perspektywie istnieje możliwość takich konfliktów, jak Ameryki z Japonją o Pacyfik, lub Anglji ze Stanami Zjednoczonemi.

Drugi kompleks zagadnień — **MIĘDZYNARODÓWKA**. Istniejący **blok państw faszystowskich** powinien zmusić nas do jeszcze bardziej ścisłego **złączenia sił socjalistycznych** w Międzynarodówce. Chęcią obrony faszyzmu przed Międzynarodówką referent objaśnia ostatnią kampanję prasy sanacyjnej przeciwko Międzynarodówce, a zwłaszcza tow. Vanderveldemu („Gazeta Polska“, „Ilustrowany Kurjer“). Mówca wyraża swoje zadowolenie, z powodu bardzo serdecznych stosunków, **wiążących PPS z partjami Międzynarodówki, w szczególności np. z rządzącą angielską Partją Pracy**. Przesłanką skutecznej pracy z Międzynarodówką winno być skupienie sił socjalistycznych w kraju, a **więc współpraca z ruchem socjalistycznym mniejszości narodowych**.

Trzeci kompleks — to **FASZYZM**. Faszyzm bowiem nie jest zjawiskiem tylko wewnętrznem, lecz jest faktem, wpływającym na położenie państwa pod względem międzynarodowym. Wiadomo, jak zaszkodziły Polsce zagranicą takie fakta, — jak: Brześć lub „pacyfikacja“. Nawet w zaprzyjaźnionej Francji, nietylko w kołach lewicowych, lecz **także katolickich i prawicowych**, wywołały te fakta głośne oburzenie, **osłabiając polityczny autorytet Polski**. Tak więc **złamanie dyktatury** jest postulatem również polityki zagranicznej. Pamiętajmy, że polska polityka zagraniczna jest prowadzona niemal **bez żadnej kontroli ze strony parlamentu**. Nieudolna propaganda MSZ w żadnym wypadku nie może zrównoważyć tych szkód, jakie płyną z Brześcia, Łucka, „pacyfikacji“, lub procesów politycznych.

Czwarty kompleks — to **konkretne zagadnienia bieżącej polityki wobec sąsiadów**. Pierwsze takie zagadnienie, to nasz stosunek do Niemiec. Stwierdzamy z ubolewaniem wzrost faszystowskich i szowinistycznych elementów w polityce Niemiec, ale mimo to uczynimy wszystko, aby stosunki z sąsiadem niemieckim ukształtować **w sposób pokojowy**, licząc na wzmocnienie akcji pacyfikatorskich elementów w Niemczech, w pierwszym rzędzie — niemieckiej SD. Drugiem zagadnieniem — jest nasz stosunek do licznych państw niepodległych, powstałych na gruncie Rosji carskiej na wschodzie, jak: Finlandja, Estonja, Łotwa i zwłaszcza Litwa. Wyrażamy **sympatję** tym państwom i **będziemy bronili ich przed wszelkiemi zamachami na ich suwerenność** (oklaski). Wreszcie trzeciem zagadnieniem jest nasz stosunek do idei zbrojnej interwencji wobec Rosji sowieckiej. PPS kategorycznie wypowiada się **przeciwko podobnej interwencji**. Mówca cytuje rezolucję Manuilskiego, uchwaloną na ostatniej egzekutywie Kominternu, — gdzie jest powiedziane, że PPS jest najwierniejszą podporą polskiego militaryzmu w jego dążeniach do zbrojnego wystąpienia przeciwko sowietom. — Polski socjalizm rzuci na szalę cały swój wysiłek, aby ewentualność podobnej interwencji zbrojnej **uniemożliwić**, gdyby była planowana (huczne oklaski). Na sali, powiada mówca, jest reprezentant sowieckiej agencji TASS. **Jestem ciekaw, czy ściśle poda do sowieckiej prasy ten ustęp referatu i rezolucji (huczne brawa i oklaski).**

Mówca przedkłada do rezolucji uzupełniający wniosek, wyrażający sympatję Kongresu dla polskich mniejszości robotniczych zagranicą i wzywający PPS **do obrony słusznych społecznych i kulturalnych praw robotnika polskiego na obczyźnie**. (Oklaski).

DYSKUSJA

Nad wygłoszonemi referatami rozwinęła się obszerna dyskusja, w której przemawiał szereg towarzyszów.

Tow. **Zaremba** wygłosił przemówienie, w którem uzasadniał swoje odrębne od CKW, krytykując ostro politykę Centrolewu i wypowiadając się przeciw współdziałaniu z demokratycznemi, niesocjalistycznemi stronnictwami, a za dążeniem do rządu robotniczo-chłopskiego o czysto socjalistycznym programie.

Tow. **Pysz** zwraca uwagę na konieczność solidnej pracy **na wsi** i uwzględnienia **warunków, w** jakich pracują komitety wiejskie.

Tow. **Hausner** przypomina, że świat polityczny Polski — jak również i zagranica, czeka na wynik Kongresu PPS. Każdy z dotychczasowych zjazdów miał zawsze jakieś poważne znaczenie. Nie ulega jednak wątpliwości, że ten ma zadanie najważniejsze, ze względu na położenie polityczne w kraju. Dziś nie jest frazesem, że klasa robotnicza Polski czeka na jego rezultaty.

W dyskusji 10-minutowej nie mam możności poruszenia wszystkich zagadnień, jakie dostały się pod obrady. Mogę to zrobić szkicowo, omal nie deklaratywnie. Przedewszystkiem chcę podnieść, że nie wolno **robić polityki nastrojami**, a mistrzem w robieniu nastrojów jest tow. Zaremba. Jeżeli chodzi o przeszłość socjalizmu polskiego, o przeszłość PPS, o której tow. Zaremba mówi z lekceważeniem i radzi zerwać z tradycją, to oświadczam, że gdyby czasy te mogły się wrócić — to radzilbym tę samą politykę „kompromisową“ — bo **jej rezultat, to Niepodległość Polski**.

Tow. Zaremba, z młodym przedstawicielem niezależnej młodzieży socjalistycznej, który witał nasz Kongres, pouczał nas i doradzał, abyśmy weszli na drogę „socjalistycznej“ polityki. Nie chcę tu charakteryzować tonu i tupetu przedstawiciela młodzieży, ale chcę zapytać wszystkich **dobrze zorganizowanych tu na Kongresie młodzieńców, czy czterdziestoletnia praca dawnej PPS i PPSD, nie była socjalistyczna?** Czy organizowanie mas, walka o ich byt codzienny, walka o ich duszę, walka o ich prawo obywatelskie?

Gdyby tow. Zaremba brał serjo swoje własne słowa, to w stosunkach naszych, przy tym układzie sił społecznych i politycznych, znaczyłoby to: **zrobić rewolucję dziś i w drodze dyktatury** narzucić porządek nowy ogromnej większości społeczeństwa.

— Towarzyszu Zaremba, **możebyście tę robotę zostawili komunistom**. Komuniści przecież robią to od powstania Polski — a jednak dziś, mimo świetne wywody, nie wiemy jeszcze, czy kapitalizm umarł, czy żyje.

Więc rewolucji, robionej przez tow. Zarembę się nie boję. Tow. Zaremba, to człowiek gołębiego serca — muchy nie zabije i zasiadłszy w CKW, pogodzi się z najbardziej oportunistyczną jego polityką. I dlatego zwycięży **rozsądek i PPS uszanuje swoje tradycje i klasę robotniczą, jeżeli nie z Wami „rewolucjonistami“, to przeciw Wam — doprowadzi do zwycięstwa!**

To jest praca i polityka socjalistyczna?

A zdobycie praw obywatelskich dla szerokich mas robotniczych, zrobienie z nich potężnego elementu politycznego — w dawnym zaborze austrjackim — elementu, który stał się podstawą i oparciem dla całego obozu socjalistycznego polskiego — to nie jest praca dla socjalizmu — i nie jest **polityką socjalistyczną?**

A tu przechodzą młodzieńcy z tow. Zarembą na czele i mówią: róbmy „socjalistyczną“ politykę od dziś!

Socjalizm dla tych ludzi powstać ma od chwili, kiedy oni zaczęli stawać na trybunach...

Zalecają nam, by pójść za nimi — za czem?

— W Polsce wcielać bezpośrednio socjalizm, bo to Zaremba powalił kapitalizm.

Tow. **Pająk:** Tow. Zaremba przybrał postawę historyka i wymawia wszystkim błędy, jak gdyby ich razem z innymi nie popełniał i nie ponosił tej samej, co wszyscy odpowiedzialności. Tow. Zaremba zasiadał w CKW i w swoim czasie robił tę samą politykę, którą dziś potępia. Na wszystkie nasze niedomogi lekarstwem jest, według zdania tow. Zaremby, rząd robotniczo-chłopski. Klasa robotnicza ma w Polsce najwyżej 20 procent sił. — Gdybyśmy jakim cudem zdobyli sami władzę, moglibyśmy ją utrzymać tylko w drodze dyktatury proletarjatu. Jeślibyśmy chcieli rządzić, odrzucając współdziałanie z jakąkolwiek grupą demokratyczną, to zostaje tylko ta droga, którą poszli bolszewicy w Rosji. **Kto do tego dąży, musi to wyraźnie powiedzieć.**

Mówi się dużo o potrzebie absolutnie samodzielnej polityki socjalistycznej. Byli ludzie, którzy szukali dróg takiej samodzielności. Drobner, Czuma. Jeden uznał błąd i wrócił do starej partji, drugi skończył w faszyźmie.

Tow. **Stańczyk** stwierdza, że sprzeczność interesów między kapitalizmem, a klasą robotniczą istniała zawsze, ale obecnie **ustrój kapitalistyczny zagraża bytowi całego społeczeństwa.**

Są towarzysze, którzy twierdzą, że dziś, w tej chwili, musi być zrealizowany 100-procentowy socjalizm, inni sądzą, żeśmy wogóle za słabi. Ale sprawa w rzeczywistości stoi inaczej. Jeśli klasa robotnicza dojdzie do władzy, będzie mogła **bez żadnej krzywdy dla chłopów** zrealizować ogromną część swoich postulatów, uspołeczniając kopalnie, ciężki przemysł i t. p. Na wsi zaś **nigdy** nie będzie można **wprowadzić** socjalizmu **wbrew woli chłopa**. Chłop polski nie da sobie gwałtem narzucić zmiany ustroju społecznego. **On musi być przekonany**, że lepsze jutro leży w socjaliźmie.

Radzę również nie zapominać, że zgromadzeniami i rezolucjami nie obalono jeszcze żadnej dyktatury. Jestem za przyjęciem rezolucji CKW.

W dyskusji przemawiał także szereg innych towarzyszów.

* * *

W uzupełnieniu sprawozdania z otwarcia Kongresu dodać należy, że pomiędzy przemówieniami powitalnemi grała orkiestra tramwajarzy.

DRUGI DZIEŃ OBRAD

W niedzielę Kongres rozpoczął obrady o godzinie 8'30 rano. W dalszym ciągu dyskusji pierwszy zabrał głos tow. **Wąsik** (Warszawa), omawiając sprawy organizacyjne i podkreślając, że struktura partji musi pozostać **demokratyczną**.

Tow. **Boczkowski** (Warszawa) stwierdza, że bez silnej organizacji niepodobna wykonywać władzy, choćby się ją zdobyło i podkreśla konieczność, by każdy członek partji prowadził jednocześnie robotę zawodową we właściwym związku klasowym.

Tow. **Markowska** (Borysław) stwierdza, że niema Kongresu, na którymby się nie mówiło o sprawach organizowania kobiet, ale rezolucje pozostają niewykonywane. A jednak jest rzeczą niesłychanie ważną, by kobiety były zorganizowane w PPS. Wrogowie nasi rozumieją dobrze znaczenie kobiet w życiu politycznem i czynią wszystko, by przyciągnąć do siebie masy kobiece. — Następnie mówczyni omawia obecny katastrofalny stan szkolnictwa w Polsce, piętnując ostro wprowadzenie przez władze do szkoły opłat **wbrew konstytucji**, gwarantującej bezpłatność szkoły.

Tow. dr. **Drobner** (Kraków) oświadcza, że chłopi będą zawsze wrodzy naszym postulatom. Musimy iść na wieś z programem socjalizacji własności ziemskiej. Tylko w ten sposób zdobędziemy bezrolnych i małorolnych chłopów. Endecy są takimi samymi faszystami, jak sanacja.

W dalszym ciągu mówca wypowiada się przeciwko wszelkim reformom i kończy przemówienie płaskim i obraźliwym dla kobiet dowcipem, opartym na podwójnem znaczeniu słowa reformy.

Na sali zrywa się burza okrzyków oburzenia i niesmaku. Przewodnicząca tow. **Kluszyńska** dzwoni i udziela mówcy nagany za użycie słów ordynarnych i obniżających powagę obrad Kongresu. Kongres przyjmuje tę naganę żywemi oklaskami.

Tow. Kluszyńska odczytuje pozdrowienia, przesłane Kongresowi z **więzienia** przez tow. **Chodyńskiego** i **Synowieckiego**. Kongres huraganem oklasków i powstaniem z miejsc wyraził swą cześć dla uwięzionych towarzyszów.

Tow. pos. **Dubois**, którego ukazanie się na trybunie zostało powitane burzą oklasków, krytykuje stanowisko PPS w okresie Brześcia. Nasze współdziałanie celem obalenia dyktatury ze wszystkiemi elementami, które chcą w tem szczerze pomagać powinno istnieć, ale nie może być sojuszem pociągającym za sobą wyrzeczenie się naszych postulatów.

Tow. pos. **Piotrowski:** Gospodarka kapitalistyczna jest silnie podważona, ale nie jest zlikwidowana. Tę epokę musimy wyzyskać do wdzierania się na okopy i zdobywania posterunków. Musimy iść na wieś, **ale z realnym programem**. Musimy z naszej drogi usunąć taką przeszkodę jak dyktatura, ale wiele z tego co się tu mówiło jest przeszkodą do tego celu. Prasa sanacyjna już się cieszy, a to jest objaw, którego lekceważyć nie wolno. Wreszcie mówca omawia sprawy polskiej emigracji robotniczej zagranicą i kończy słowami: Mniej złudzeń, więcej ciężkiej pracy.

Następne przemówił krótko gość kongresu tow. Chobot, poseł do parlamentu czechosłowackiego, przynosząc kongresowi pozdrowienia od socjalistów polskich w Czechosłowacji.

Tow. pos. **Grzecznarowski** (Radom) stwierdza, że Centrolew był koniecznością. Mylą się ci, którzy traktują chłopów jako kułaków. Wielomiljonowa masa chłopska będzie nas popierać, ale musimy z czemś do niej iść. Musimy żądać pracy i **ziemi bez wykupu dla chłopów**, a wtenczas, jeśli stronnictwa chłopskie nie pójdą z nami, to je masy porzucą. Nie zgadzam się ze stanowiskiem Zaremby. Chcemy rządu robotników i chłopów, a jeśli stronnictwa chłopskie nie pójdą z nami, to pójdziemy sami, a **masy chłopskie pójdą z nami.**

Tow. dr. **Krieger** (Warszawa): Reakcja jeszcze nie doszła do punktu końcowego. Faszyzm łamie się w jednym kraju, rośnie w drugim. Musimy zachować samodzielność, ale udowodnić że jesteśmy w stanie dać Polsce rząd.

Tow. **Pragier** powitany w chwili ukazania się na trybunie entuzjastyczną owacją ze strony kongresu, przypomina jak skończyła się rewolucja w Bawarji i na Węgrzech. Złamali ją reakcyjne nastroje chłopi. U nas w Polsce niema jednak masowej podstawy dla dyktatury i w tem jest poręka na przyszłość. Wszyscy jesteśmy za tem, by iść z socjalistami mniejszości narodowych, ale jeśli stawia się przed nami pytanie czy iść **z masami chłopskiemi, czy z Bundem**, to niema wyboru. Zresztą Bund nie jest podejrzany, by poszedł z sanacją, o ile nie pójdzie z nami. To niebezpieczeństwo **istnieje** natomiast w stosunku do chłopów.

Niebezpiecznem i niesłusznem **jest** wmawianie chłopom, że między nami, a nimi istnieją nieprzekonane różnice interesów. Rząd robotniczo-chłopski, o ile jest pojęciem klasowem, albo oznacza dyktaturę proletarjatu, albo **nic nie oznacza.**

Partje socjalist. dają nam przykład jakich ofiar trzeba, aby nie dopuścić faszyzmu do władzy. My stoimy przed znacznie cięższem zadaniem. Czy walka nasza będzie miała formę Centrolewu czy inną, to będzie zależało od potrzeb chwili.

Po dokonaniu przez kongres wyboru komisji matki, zabrał głos tow. pos. **Ciołkosz**, oświadczając, że dla partyj socjalistycznych dopuszczalne są jedynie koalicje o charakterze rewolucyjnym. Z kim się robi koalicje jest rzeczą drugorzędną. Masy chłopskie radykalizują się szybko, zbieżność interesów robotników i chłopów jest coraz większa. Centrolew przy wyborach nie zawiódł, niebezpieczne jest raczej to, że masy chłopskie zaczęły pod cały Centrolew podkładać treść społeczną. Partja musi mieć swobodę manewrowania.

Na mównicę wchodzi tow. pos. dr. **Lieberman**. Wszyscy obecni zrywają się z miejsc. Huragan frenetycznych oklasków i okrzyków: „Niech żyje!" trwa długie minuty i ciągle się odnawia. Wreszcie wybuch entuzjazmu uspakaja się powoli i tow. **Lieberman** zabiera głos:

Wiele tu mówiono, że kapitalizm bankrutuje, że dyktatura się kończy. Człowiek z ulicy zapytałby się słysząc to: „Więc jeśli jest tak dobrze, to czemu jest tak źle?" Z naprężeniem oczekują wyników naszego kongresu w kraju i zagranicą, ale nie jak się ustosunkujemy do bankructwa kapitalizmu, lecz jak PPS zareaguje na sytuację, w której się znalazła wskutek własnych błędów i tragicznego splotu okoliczności. Weszliśmy do niepodległej Polski obciążeni przywiązaniem do byłego wodza PPS.

Brześć nie jest jednem z mniejszych przewinień sanacji. Nie wolno tak mówić w mieście, z którego wyszedł **protest mężów nauki, którym i od kongresu należy się cześć i uznanie.** (Wszyscy wstają z miejsc i **oklaskami dają wyraz czci** dla profesorów, którzy protestowali).

Między Brześciem, a pacyfikacją, a Łuckiem jest ta wielka różnica, że Łucka i pacyfikacji rząd się wypiera, a Brześć przyznaje. Pan Radziwiłł oświadczył publicznie, że to co się działo w Brześciu, było potrzebne. To znaczy, że można się znęcać nad wodzami ludu polskiego, gdy to jest potrzebne Radziwiłłom i ich klasie (oklaski).

W Brześciu zdeptany został honor socjalizmu polskiego. **Ten honor musi być oczyszczony** (burza oklasków). I walka z dyktaturą musi być prowadzona wszelkiemi środkami, dyktaturą, która jest nietylko polityczną, ale i gospodarczą. Żyjemy w warunkach, w których chłop i robotnik, **jeśli chce mieć chleb, musi wziąć władzę.** Muszą przyjść **ludzie ze stalą w duszy.** Czy przyjdą? (burza oklasków i okrzyków).

Stara gwardja odchodzi, ale w PPS **bohaterowie znajdą się muszą.** Wiem, że oni są, że przyjdą, że wysuną się na czoło! W tej walce idzie o **wszystko!**

Idźmy za przykładem naszych towarzyszów austrjackich, którzy — wedle słów tow. dra O. Bauera — potrafili połączyć idealizm socjalistyczny z realizmem praktycznym, liczącym się z możliwościami chwili.

Gdy pójdziemy razem z chłopami do szturmu i zwyciężymy, to jakieby nie były uchwały, koalicje zrobimy (burza oklasków). Nie naśladujmy polityki, którą prowadziliśmy w r. 1926 pod wodzą Moraczewskiego. I nie mówmy z przekąsem o Witosie. Ja go nie bronię jako szlachetnego towarzysza niedoli, jako człowieka, który w nieszczęściu wykazał wielką duszę, ale jeśli on stał się faktycznym wodzem całego chłopstwa w Polsce, to nie czas na kpinki. Mówi się o rządzie robotniczo-chłopskim. **Przed nim** musi przyjść **wspólna walka robotniczo-chłopska**, walka z dyktaturą.

(Wśród niekończącego się huraganu entuzjastycznych oklasków białowłosy męczennik brzeski opuszcza trybunę).

Tow. **Kwapiński** powitany burzą oklasków pyta, co nam da dyskusja nad możliwością koalicji. Nie jesteśmy w tem położeniu, byśmy mogli wybierać przyjaciół, bo wróg jest nam narzucony. Niema nic gorszego od zapowiedzi, za którą nie idzie konkretny czyn (oklaski). Deklamacja jest tylko szkodliwa. Wyzbądźmy się frazeologji o braniu odpowiedzialności za rządy burżuazji.

Na wniosek tow. Golińskiego z Łodzi kongres uchwala przerwanie dyskusji, w której prócz wyżej wymienionych brało udział wielu innych towarzyszów. Po dokonaniu wyboru komisji wnioskowej, zaczęły się przemówienia referentów.

Tow. pos. **Pużak** polemizuje z zarzutami i przypomina tow., że jeśli przyjmą rezolucję tow. Zaremby, muszą też wskazać środki jej zrealizowania.

Tow. **Niedziałkowski:** Musimy zdać sobie sprawę, że masy chłopskie nie staną się socjalistyczne w ciągu tego okresu czasu, na jaki kongres ma dać wytyczne polityki partyjnej. Nie podobna przeciągnąć ścisłej linji demarkacyjnej między polityką reformistyczną a rewolucyjną. Np. wprowadzenie kontroli nad przemysłem byłoby i aktem rewolucyjnym i reformą społeczną. Musimy się liczyć z konkretnemi siłami. Mówi się, że Centrolew zawiódł, bo przegrał wybory. Jeśli zaczniemy sobie wmawiać, że przegrana bitwa była przegraną wojną, to napewno wojnę przegramy.

Tow. pos. **Barlicki:** Stwierdzić muszę, że wpływ dyktatury ujawnia się nawet na kongresie w postaci zdenerwowania i zniecierpliwienia. Jeśli się chce tymczasowej dyktatury klasy robotniczej w okresie przejściowym, a jednocześnie mówi się, że w tym okresie przejściowym ma się budować i utwierdzać socjalizm, co nie jest robotą na krótki okres, trzeba otwarcie powiedzieć, że się dąży do dyktatury na czas dłuższy, ale w takim razie trzebaby wprzód zmienić program partyjny, który zgodnie z ogólnym programem socjalistycznym uznaje rządy mniejszości nad większością za sprzeczne z elementarnemi pojęciami demokracji, póki program nie został zmieniony, tego rodzaju wnioski nie mogą być nawet głosowane na kongresie. Niedomówieniami nie można zmienić programu.

Poruszano tu sprawę tradycji PPS. Czy PPS to zbiorowisko luźnie ze sobą idących ludzi? PPS zdała egzamin spoistości jak żadna inna partja w Polsce. **Masy umiały odróżnić prawdę od zdrady i pozostały nam wierne mimo** Piłsudskiego. Jaworowski został na wyborach pokonany, 1 Maja 1931 stwierdził, że masy mają zawsze do nas zaufanie. Ale też my musimy liczyć się z interesami tych mas. Masy dziś nie chcą frazesów. Komuniści biją wszystkich na polu demagogji, a jednak masy odwracają się od nich.

Nie sądzcie, że kapitalizm to baranek, który gdy jego godzina nadejdzie spokojnie odda ducha dziejom. To jest zła bestja stugłowa, która będzie się bronić zajadle i dyktatury nie wyczerpują jeszcze jej arsenału. Co będzie po dyktaturze, to zależy od naszego udziału w jej obaleniu. Nawołując do dyktatury socjalistycznej, torujie się drogę dyktaturze endeckiej. A teraz walczmy o uratowanie mas od śmierci głodowej (oklaski). Masy nie mogą czekać do ustroju socjalistycznego jak żydzi na pustyni na wejście do ziemi obiecanej.

Niebezpieczeństwo obecne leży nietyle w samej dyktaturze, ile w jej trwałości. Im dłużej będzie trwała, tem trudniejsza będzie nasza sytuacja jako następców.

Na replice tow. Barlickiego zakończyła się dyskusja nad referatami politycznemi, poczem tow. dr. Anzelm Reiss powitał Kongres imieniem Poale Sjonu.

Do sprostowania faktycznego zabrał głos tow. Zaremba, oświadczając, że różnice między nim a większością CKW zawsze istniały.

Tow. Machej imieniem komisji mandatowej stwierdził, że w Kongresie bierze udział 255 delegatów z głosem stanowczym.

Następnie Kongres przystąpił do rozpatrywania sprawy kryzysu gospodarczego i bezrobocia. Sprawozdanie z obrad nad tym punktem podamy w następnym numerze.

* * *

WYCIECZKI TUR PODCZAS KONGRESU

Podczas Kongresu PPS urządziło Towarzystwo Uniwersytetu Robotniczego trzy wycieczki dla delegatów Kongresu. Pierwsza odbyła się w pierwszy dzień Zielonych Świąt do salin w Wieliczce, gdzie towarzysze-delegaci spędzili dwie godziny na zwiedzaniu „świata baśni". W drugim dniu zwiedzono Muzeum Narodowe w Sukiennicach, Wawel i Smoczą Jamę. W wycieczkach wzięło udział również kilkunastu młodych TURowców z Warszawy.

KOMERS

W drugim dniu obrad Kongresu PPS, towarzysze krakowscy urządzili komers w sali Domu Robotniczego przy ul. Dunajewskiego 5. Na komers przybyli wszyscy delegaci Kongresu, oraz liczni towarzysze krakowscy. Komers otworzył imieniem OKR Kraków—miasto tow. **dr. Rosenzweig**, witając serdecznie przybyłych gości, poczem orkiestra Organizacji Młodzieży TUR odegrała „Czerwony Sztandar". Wśród niezwykle serdecznego nastroju komers przeciągnął się do późnych godzin. Podczas komersu koncertowała doskonała orkiestra Organizacji Młodzieży TUR. Stroną techniczną komersu zajmował się specjalny komitet z tow. Kluczką i Czerwieńcem na czele i dzięki ich pracy wieczornica wypadła wspaniale.

KRONIKA

—o—

ZIELONE ŚWIĘTA W KRAKOWIE przeszły pod znakiem wspaniałej pogody. Toteż mieszkańcy naszego miasta tłumnie opuścili rozpalone mury Krakowa i udali się na bliższe i dalsze wycieczki, aby spędzić czas na łonie przyrody. Głównie ruch wycieczkowy skierowany był na tradycyjne Bielany i do Lasu Wolskiego. Z placu Groble odchodziły co pół godziny statki na Bielany, a drogą przez Przegorzały ciągnęły nieprzerwanym sznurem umajone wozy konne, autobusy, taksówki i auta prywatne. Również przez Sikornik pieszo podążały tłumy publiczności do Lasu Wolskiego. Na obszernych polankach przekupnie sprzedawali w kramach łakocie i pierniki oraz zabawki, a ustawione obok huśtawki i karuzela cieszyły się olbrzymiem powodzeniem. Ci co nie pojechali za miasto spacerowali po parkach, na Błoniach i plantach, jak również spędzili upalne dni na plaży TUR.

PIERWSZE CZEREŚNIE. Wczoraj ukazały się w krak. owocarniach pierwsze czereśnie włoskie w cenie 6—7 zł. za 1 kg. Ze względu na horendalnie wysoką cenę czereśnie nie miały odbiorców.

ROZWIĄZANIE PRZEZ POLICJĘ ZJAZDU MŁODZIEŻY WSZECHPOLSKIEJ. Podczas Zielonych Świąt obradował w Krakowie Zjazd młodzieży wszechpolskiej z całego kraju w sali tecników przy ul. Straszewskiego. W chwili, gdy jeden z mowców wygłaszał referat wpadła do sali policja i mimo protestu ze strony kuratora prof. Konopczyńskiego, zjazd rozwiązała Z członkami prezydjum zjazdu spisano protokół. W bramie domu, w którym się odbywał zjazd ustawił się oddział policji w takiej ilości, że wypadało dwóch policjantów na jednego delegata zjazdu.

POD ZARZUTEM DZIAŁALNOŚCI KOMUNISTYCZNEJ aresztowała policja i odstawiła do sądu Fiszla Banacha, Dawida Gelbarda, Józefa Horszowskiego i Majera Szafranka.

ZWIEDZANIE KOŚCIOŁA MARJACKIEGO, jego wspaniałych pomników i zabytków, wśród nich ołtarza Wita Stwosza, odbędzie się dziś we środę pod kierunkiem historyka sztuki dra J. Dobrzyckiego jako IV wycieczka z cyklu tow. miłośników hist. i zabyt. Krakowa. Wstęp 1 zł. — Zbiórka o godz. 15.30 na placu Marjackim.

ZAMACH SAMOBÓJCZY. Karol Niesyto (l. 47) monter marynarki handlowej przechodząc ulicą Siemiradzkiego zażył w zamiarze samobójczym nieznaną truciznę i upadł nieprzytomny na bruk. Zawezwane pogotowie przewiozło go po przepłukaniu żołądka św. Łazarza. Powód usiłowanego samobójstwa niesnaski rodzinne.

SAMOBÓJSTWO. Na polach Prądnika Białego postrzelił się Franciszek Migas (l. 21) ślusarz. — Kula ugodziła Migasa w okolicę serca. Migas przewieziony został do szpitala.

POSTRZELONY W NOGĘ. Józef Futro, właściciel realności przy ul. Wilga L. 10 zaatakowany przez podpitego Józefa Odrzywołka (lat 26) robotnika z kilkoma towarzyszami z powodu nieporozumienia na tle mieszkaniowem, postrzelił Odrzywołka z rewolweru w nogę. Rannego przewieziono do szpitala św. Łazarza.

POD KOŁAMI SAMOCHODÓW. Józef Malik pchnął z „żartów" swego kolegę Jana Zwolińskiego tak nieszczęśliwie, że ten upadając na jezdnię dostał się pod przejeżdżające auto i odniósł szereg ran na głowie. Samochód prowadzony przez Joachima Kirszenkę najechał na motocyklistę Ignacego Szypulskiego, który złamał sobie prawą nogę.

ALARM WYWOŁANY PRZEZ DZIECKO W BANKU NA RYNKU. W poniedziałek o godzinie 3 popołudniu przechodniów spacerujących w Rynku Gł. koło Banku Związku Spółek Zarobkowych w Krakowie, nagle zaalarmował przenikliwy głos syren, dobywający się z wnętrza tegoż banku. Natychmiast zjawił się policjant, który wszedł do środka, a przed gmachem banku skupili się przechodnie, albowiem wszyscy sądzili, że wewnątrz banku grasują włamywacze.

Jak jednak okazało się, sprawa nie przedstawiała się tak tragicznie i ponuro, włamania na szczęście nie było. — Alarm syren w skarbcu mimowolnie wywołało dziecko woźnego, które przyprowadziła matka, niosąc mężowi obiad. Dziecko dotknęło się dzwonków alarmowych i wskutek tego syreny poczęły funkcjonować, wywołując popłoch i ogólną sensację.

KRADZIEŻE. Z mieszkania Romana Zająca przy ul. Wygranej l. 4, skradziono przez otwarte okno ubranie i kapelusz. Na dzikiej plaży nad Wisłą p. Stefanji Jucha skradziono w czasie kąpieli torebkę ręczną, zawierającą pierścionek złoty, dokumenty osobiste oraz 7 zł. — Córeczce p. M. Janikowej skradziono naszyjnik złoty wartości 60 zł.

Straszna katastrofa na Wiśle pod Sandomierzem

11 ROBOTNIC I ROBOTNIKÓW UTONĘŁO

Wstrząsająca katastrofa wydarzyła się onegdaj wieczorem na Wiśle, pomiędzy Mielcem a Tarnobrzegiem na wprost miasteczka Nowego Turska.

Galar, którym przeprawiało się przez rzekę na brzeg sandomierski 32 osoby, poszedł na dno, przyczem

11 OSÓB ZNALAZŁO ŚMIERĆ

w falach Wisły.

Szczegóły katastrofy są następujące:

Około godz. 8 wieczorem na brzegu Wisły nawprost Nowego Turska *zgromadziło się 32 robotników i robotnic, zamieszkałych w tem miasteczku, zajętych stale wycinaniem wikliny nad brzegami rzeki.*

Codziennie przeprawiali się oni z Turska na miejsce pracy niewielką berlinką, kierowaną przez przewoźnika Kazimierza Pisarskiego. Wieczorem Pisarski przyjeżdżał znów po nich na prawy brzeg. *Berlinką tą można było przewozić maksymalnie 25 osób.*

Tymczasem Pisarski, któremu śpieszyło się przed świętami do domu, nie chcąc zawracać jeszcze raz, zezwolił wbrew przepisom, wsiąść wszystkim zebranym do łodzi.

Przeładowana znacznie berlinka,

ZANURZYŁA SIĘ PO SAME BURTY.

Mimo to Wisłę przebyto szczęśliwie. Katastrofa wydarzyła się dopiero przy samym brzegu.

Łódź wskutek nieuwagi przewoźnika *uderzyła dziobem o brzeg i w jednej chwili*

POSZŁA NA DNO.

Wszyscy pasażerowie berlinki skryli się pod wodą.

Wisła w tem miejscu jest bardzo głęboka, przyczem brzeg jest stromy. Świadkowie tej katastrofy, oczekujący na brzegu, rzucili się na ratunek.

Na miejscu wypadku zjawiło się w krótkim czasie kilka czółen, na które poczęto wydobywać tonących.

Z 32 osób, znajdujących się na zatopionej berlince, zdołano uratować tylko 21.

Jedenaście osób zatonęło. Na brzegu zgromadziła się wkrótce cała niemal ludność miasteczka. Przy blaskach pochodni całą noc trwało poszukiwanie zwłok utopionych. *Zdołano wydobyć ciała jedynie 9 ofiar.* Nazwiska ich brzmią: Aniela Raz, lat 30; Julja Samborska, lat 30; Marja Huzarska, lat 20; Marja Walachówna, lat 19; Julja Wróbel, lat 32; Józef Jędras, lat 21; Jan Szczygieł, lat 22; Stanisław Brelak, lat 26; Stanisław Krzyk, lat 19.

Zwłok dwu dalszych ofiar katastrofy 31-letniej Marji Czeli i 26-letniego Jana Wnuka nie wydobyto.

Przewoźnika Kazimierza Pisarskiego, który ponosi winę katastrofy, aresztowano.

—ooo—

CO NA TO DYREKCJA KOLEI PAŃSTWOWYCH W KRAKOWIE? Od kilku pasażerów otrzymaliśmy następujące zażalenie: Od dnia 15 maja br. obowiązuje nowy rozkład jazdy, w którym przewidziany jest postój pociągu pospiesznego Nr. 203 w Krakowie-Płaszowie o godzinie 1'51 w nocy. Rozkłady jazdy zostały wywieszone i nie poczyniono w nich żadnych poprawek, ani sprostowań, a w nocy z 24 na 25 maja pociąg pospieszny przejechał Płaszów bez zatrzymania, uwożąc ze sobą aż do Tarnowa pasażerów, którzy mieli go opuścić w Krakowie-Płaszowie. Oczekujemy wyjaśnienia tego zjawiska ze strony dyrekcji kolejowej.

TRAGICZNY ZGON NAUCZYCIELKI. Olga Jodłowska (lat 22) uczenica W-go kursu Naucz., zamieszkała w Krakowie przy ul. Wielickiej 5, bawiąc na Krzemionkach w okolicy wapiennika Libana wskutek własnej nieostrożności spadła ze skały do kamieniołomu doznając złamania podstawy czaszki. Wezwane pogotowie przewiozło Jodłowską w stanie nieprzytomnym do szpitala św. Łazarza, gdzie wkrótce zmarła.

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś nastąpi jednodniowa przerwa w występach Al. Węgierki dla jednorazowego tylko powtórzenia na przedstawieniu popularnem widowiska L. Schillera według Stefana Żeromskiego „Dzieje grzechu". Jutro i pojutrze z udziałem Al. Węgierki dwa ostatnie powtórzenia komedji Bernarda Shawa „Pigmaljon", również na przedstawieniach po cenach zniżonych. W sobotę wystąpi Al. Węgierko w następnej roli Jerzego Boullains w komedji Flersa i Caillaveta „Osiołkowi w żłoby dano...", mając za partnerkę w głównej roli kobiecej p. Zaklicką. Słoneczna ta, pełna wiośnianego humoru komedja niezrównanej spółki autorskiej, niegrana od kilkunastu lat w Krakowie, ukaże się pod reżyserją Al. Węgierki w wyborowej obsadzie.

—ooo—

ODCZYTY I ZEBRANIA

TOWARZYSTWO NEUROLOGICZNE odbędzie jutro we czwartek w sali wykładowej kliniki neurologicznej Uniwersytetu Jagiellońskiego o godzinie 7'30 wieczorem naukowe posiedzenie z następującym porządkiem: dziennym: 1) odczytanie protokołu z poprzedniego posiedzenia; 2) Dr. Kirschner: „Pokaz przypadku mózgu", Dr. Miodoński: „Mechanizm odczynów błędnikowych".

—ooo—

Z Polski

LETNISKA SUP. Stowarzyszenie urzędników państwowych Rz. P. zorganizowało w b. r. dla swych członków i ich rodzin domy wypoczynkowe (pensjonaty) w następujących miejscowościach: Druskieniki nad Niemnem, Kazimierz nad Wisłą, Kosów nad Rybnicą w Karpatach, Lanckorona koło Kalwarji Zebrzydowskiej, Landwarów koło Wilna i Uniejów nad Wartą (pow. turecki). Pierwszorzędne miejscowości klimatyczne i uzdrowiskowe oraz niskie ceny (od 5 do 7 zł. za pokój z utrzymaniem w zależności od jakości pokoju i sezonu) powinny zachęcić wszystkich, pragnących wypoczynku, do wyjazdu do tych pensjonatów. W razie wolnych miejsc są również przyjmowani niecz łonkowie oraz osoby z poza świata urzędniczego za opłatą o 2 zł. wyższą. — Dzieci do lat 8 płacą połowę. Zgłoszenia do pensjonatów przyjmuje biuro zarządu głównego SUP, Warszawa, Chmielna 17 m. 5, które udziela też bliższych informacyj w godzinach 9—15 i 18—20, tel. 732-80.

OJCZYM ZAMORDOWAŁ PASIERBICĘ. W Osielcu (pow. Maków) Wilhelm Pietroń pobił swą pasierbicę 15-letnią Marję Słuszkównę w tak bestjalski sposób, że dziewczyna po odniesionych ran zmarła. Zabójcę aresztowano.

ŚMIERTELNA BÓJKA. W Dębicy powstała bójka między Mieczysławem Pietruchowskim a kilkoma żołnierzami. W trakcie bójki wachmistrz 20 p. ułanów Ciętora strzelił z rewolweru, raniąc Pietruchowskiego ciężko w piersi.

TRAGICZNY WYPADEK W BURSIE. Przy ul. Kopernika 14 w Warszawie na 5 piętrze, gdzie mieści się internat państwowego seminarjum nauczycielskiego im. St. Konarskiego, zdarzył się w pierwszy dzień świąt tragiczny wypadek spowodowany nieostrożnem obchodzeniem się z bronią. Uczeń 4 kursu, 24-letni Tichon Kiepun, jako członek „Strzelca" posiadał rewolwer, na który miał pozwolenie. W niedzielę, gdy 16-letni Stefan Domański, uczeń I kursu, leżąc w łóżku, czytał książkę, zbliżyli się dwaj koledzy: Kiepun oraz 22-letni Aleksander Gancwol, uczeń 5 kursu. K. wyjął rewolwer, zarepetował go, po chwili zaś wziął go do ręki Gancwol, mówiąc do Domańskiego: „Ja ciebie zastrzelę", wymierzył broń. W tym momencie Kiepun usiłował odebrać rewolwer, wtem rozległ się wystrzał i kula ugodziła Domańskiego w usta utkwiwszy w mózgu. Wszelki ratunek okazał się spóźniony. Wieść o tragicznej śmierci najmłodszego ucznia wywarła przygnębiające wrażenie. Właściciel rewolweru z rozpaczy omal nie popełnił samobójstwa. Policja po przeprowadzeniu dochodzenia aresztowała Kiepuna i Gancwola.

WŁAMYWACZKA ZAMKNĘŁA SĘDZIEGO I PROKURATORA W SALI ROZPRAW, POCZEM ZBIEGŁA. Sąd okręgowy w Chojnicach rozpatrywał ciekawą sprawę karną policjanta Grzbieta z Śremu (województwo poznańskie), któremu w październiku ub. roku uciekła niebezpieczna włamywaczka, niejaka Pawlakowa, którą Grzbiet doprowadził na rozprawę do Chojnic. Zaraz potem popełniła Pawlakowa szereg kradzieży z włamaniem w Chojnicach, lecz dopiero po dwóch miesiącach przytrzymano ją na gorącym uczynku kradzieży z włamaniem w Grodzisku. I wtedy nastąpiła charakterystyczna scena: Nazajutrz odbyć się miała przeciwko niej rozprawa sądowa. Policjant sprowadził ją na wyznaczoną godzinę na salę rozpraw. Pawlakowa jednak korzystając z nieuwagi policjanta, zbiegła z sali rozpraw. Aby zaś utrudnić pościg zamknęła salę rozpraw na klucz, internując w niej sędziego, prokuratora i protokolanta. Po pewnym czasie udało się ją znowu aresztować i osadzić w więzieniu, lecz już następnego dnia Pawlakowa ponownie zbiegła. Sąd w Chojnicach uwolnił oskarżonego Grzbieta od winy i kary, gdyż uznał Pawlakową za wielce niebezpieczną uciekinierkę, wobec której zwykła ostrożność i środki zapobiegawcze ucieczce zawodzą.

—ooo—

Dymisja rządu Sławka Prystor premjerem

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 26 maja.

Dziś odbyło się poufne posiedzenie Rady ministrów czyli tzw. rada gabinetowa pod przewodnictwem premjera Sławka, a pod nieobecność p. Piłsudskiego i ministra sprawiedliwości Michałowskiego.

Na tem posiedzeniu uchwalono **dymisję gabinetu.** Natychmiast po tem posiedzeniu p. Sławek udał się na Zamek, gdzie złożył dymisję. **Dymisja została przyjęta.**

Nic pewnego niewiadomo. Obiega wersja, że p. prezydent powierzy misję utworzenia gabinetu p. **Prystorowi,** dotychczasowemu ministrowi przemysłu i handlu.

Według naszych informacyj ministrem przemysłu i handlu ma zostać obecny min. poczt i telegrafów p. **Boerner.**

Na stanowisko ministra sprawiedliwości wymieniają dwa nazwiska: gen. **Dańca** i obecnego wiceministra sprawiedliwości p. **Świątkowskiego.**

Żadnych decyzyj jeszcze niema. Początkowo spodziewano się, że lista nowego gabinetu jest już gotowa, jednakże obecnie okazuje się, że tak nie jest i przesilenie potrwa prawdopodobnie kilka dni.

—ooo—

Wielka demonstracja bezrobotnych w Białej

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Biała, 26 maja.

Dziś o godzinie 10 przedpołudniem w sali „Domu katolickiego" odbyło się wielkie zgromadzenie bezrobotnych pod przewodnictwem tow. Biergsa. Po referatach tow. Pysza i Rosnera i po przemówieniach szeregu mówców, uchwalono rezolucję, domagającą się: 1) wypłaty zasiłków wszystkim bezrobotnym, 2) rozpoczęcia robót publicznych, 3) wypłaty jednorazowego zasiłku po 100 złotych tym bezrobotnym, którzy nie pobierają zasiłków, 4) wydania przez magistrat asygnat na artykuły żywności. Po zgromadzeniu utworzył się samorzutnie **pochód demonstracyjny,** który udał się pod starostwo. Policja usiłowała **rozpędzić pochód przy użyciu białej broni,** ale na interwencję tow. Pysza i Waska policja od tego zamiaru odstąpiła i w ten sposób uniknięto rozlewu krwi. Do starosty udała się deputacja i przedłożyła uchwalone żądania. Starosta oświadczył, że przedłoży je województwu w Krakowie. Po zreferowaniu odpowiedzi przez deputację, demonstranci rozeszli się. **Jutro ma się odbyć konferencja w starostwie. Sytuacja jest naprężona,** tembardziej, że komuniści usiłują, dotąd bezskutecznie, żerować wśród rozgoryczonych bezrobotnych.

Rząd hiszpański redukuje armję i budżet wojskowy

Madryt, 26 maja. Rząd hiszpański ogłosił dziś dekret w sprawie reorganizacji armji. Dekret przewiduje **redukcję obecnego stanu armji** z 16 na 8 dywizyj. Z obecnych 76 pułków piechoty ma pozostać 39 pułków, z 27 pułków kawalerji pozostanie tylko 10. Korpus oficerski, składający się obecnie z 22 tysięcy oficerów różnych stopni, będzie **zredukowany** do siedmiu tysięcy. Z 280 generałów ma pozostać w stanie czynnym tylko 48. Minister wojny spodziewa się, iż reorganizację przeprowadzi najdalej do 1 lipca br. Równocześnie z redukcją stanu armji ma być **obniżony także budżet wojskowy,** jednak w stopniu mniejszym. Oszczędności z tego tytułu wyniosą 200 miljonów pesetów rocznie.

TELEGRAMY

Ustąpienie pułk. Rayskiego?

Warszawa, 26 maja (telefon wł. „Naprzodu"). Dzisiejsze wieczorne dzienniki donoszą, że pułkownik Rayski ma ustąpić ze stanowiska szefa polskiego lotnictwa wojskowego. Następcą jego na tem stanowisku ma zostać pułk. Sendorek.

—ooo—

PRZEPUSTKI DLA AUTOMOBILISTÓW

Warszawa, 26 maja (telefon wł. „Naprzodu"). Minister skarbu wydał rozporządzenie na zasadzie którego polski Touring-Club otrzymał prawo wydawania swym członkom przepustek dla samochodów.

STRAJK CEGLARZY W TARNOWIE

Tarnów, 26 maja (tel. własny „Naprz."). W cegielni Bracha porzucili pracę robotnicy, którym firma obniżyła płace. Przyłączyli się do nich inni robotnicy, żądając podwyżki płac. Strajk grozi rozszerzeniem się na wszystkie cegielnie w Tarnowie.

—ooo—

KRWAWE ROZRUCHY KOMUNISTYCZNE

Praga, 26 maja. We wsi Kossuth w powiecie Galanta na Słowaczyźnie podczas rozpędzania zakazanego zgromadzenia komunistycznego około 150 komunistów uzbroiło się w kamienie i natarło na żandarmów. Po trzykrotnem bezskutecznem wezwaniu do rozejścia się żandarmi użyli broni palnej, zabijając na miejscu 3, raniąc ciężko 5 i lżej 4 komunistów. Także 6 żandarmów zostało ciężko pokaleczonych.

PRZESILENIE W BELGJI

Bruksela, 26 maja. Po konferencjach odbytych z przywódcami wszystkich większych stronnictw król belgijski proponował przywódcy chrześcijańskich demokratów Poulletowi objęcie misji tworzenia nowego rządu. Poullet misji nie przyjął, uzasadniając swoją odmowę złym stanem zdrowia.

Briand zostaje?

Paryż, 26 maja. „Echo de Paris" dowiaduje się z rzekomo wiarygodnego źródła, że Briand uległ naleganiom b. prezydenta Doumerguea, nowego prezydenta Doumera, oraz kolegów ministerjalnych i zdecydował się **zatrzymać tekę ministra spraw zagranicznych.** Oficjalne ogłoszenie tej decyzji Brianda ma nastąpić po jutrzejszej (środowej) Radzie ministrów.

—ooo—

JESIENNA SESJA LIGI NARODÓW

Genewa, 26 maja. Generalny sekretarjat Ligi Narodów komunikuje, że Zgromadzenie Ligi Narodów zostało zwołane na poniedziałek 7 września br.

HENDERSON O KONFERENCJI ROZBROJENIOWEJ

Londyn, 26 maja. Po powrocie z Genewy minister spraw zagranicznych Henderson oświadczył, że zdaniem jego konferencja rozbrojeniowa potrwa *około 6 miesięcy*. Cała praca będzie podzielona na szereg komisyj. Henderson jako przewodniczący konferencji rozbrojeniowej będzie uczestniczył tylko w posiedzeniach plenarnych. Sądzi, iż nie będzie musiał przebywać w Genewie przez cały czas trwania konferencji i dlatego nie jest przewidziana nominacja jego zastępcy w ministerstwie spraw zagranicznych.

KATASTROFY KOLEJOWE I SAMOCHODOWE

Berlin, 26 maja. Na szosie między St. Blasien a Todtmoos z powodu defektu hamulców wywrócił się na zakręcie samochód ciężarowy, wiozący artystów teatralnych z Bad-Duerheim do Todtmoos, gdzie mieli urządzić przedstawienie. Widząc niechybną katastrofę, część artystów usiłowała się ratować przez wyskakiwanie z pędzącego z góry auta, odnosząc *cięższe lub lżejsze rany*. Ci, którzy nie zdążyli wyskoczyć, zostali przygnieceni autem, odnosząc ciężkie rany a jedna z artystek została zabita na miejscu. Ogółem sześć osób odniosło rany ciężkie a 5 lżejsze. Przedstawienie musiano oczywiście odwołać.

Monachjum, 26 maja. W Schesslitz koło Bambergu w Bawarji wywrócił się wczoraj samochód ciężarowy z wycieczką pewnego towarzystwa śpiewaczego, przygniatając wszystkich jadących. — Z pod wozu wydobyto *11 ciężko rannych* i 20 lżej rannych. *Trzech ciężko rannych zmarło* wkrótce po przewiezieniu do szpitala a czwarta ofiara walczy ze śmiercią. Katastrofa wydarzyła się skutkiem nieostrożnej jazdy szofera.

Paryż, 26 maja. Na dworcu Bastille wydarzył się wczoraj wieczór wypadek kolejowy. Wskutek fałszywego nastawienia zwrotnic najechał pociąg towarowy na stojący pociąg osobowy. Kilka wagonów zostało uszkodzonych, przyczem 40 podróżnych odniosło rany lżejsze. W ciągu dwóch dni świątecznych wydarzyły się w różnych częściach Francji liczne wypadki samochodowe, podczas których *30 osób poniosło śmierć* a ponad 100 osób odniosło rany.

LOT W NIEZNANE SFERY

Augsburg, 26 maja. Belgijski profesor Piccard przybył do Augsburga i pragnąc wyzyskać korzystne warunki atmosferyczne podejmie jutro próbę wzlotu balonem w stratosferę. Start nastąpi jutro o godzinie 4'15 rano.

POŻAR W KOPALNI ZŁOTA

Londyn, 26 maja. Z Madras donoszą: W następstwie eksplozji w kopalni złota w Kolar wybuchł pożar, który szybko ogarnął wszystkie budynki. *Około 120 robotników zostało odciętych od świata*. Dotąd wydobyto 39 żywych, oraz 47 *zwłok częściowo zwęglonych*. Brak jeszcze ponad 30 robotników.

ROZMAITOŚCI

ZACZYNA SIĘ EPOKA TELEWIZJI. W dniu 13 maja miał miejsce pierwszy na świecie *interwiew telewizyjny*. Jeden z redaktorów londyńskiego „Daily Heralda" tow. Sydney Moseley, siedząc w lokalu redakcyjnym przy W[illegible]lsonstreet rozmawiał z tow. Etelą Snowdenową, żoną brytyjskiego kanclerza skarbu, siedzącą w swoim buduarze w pałacu kanclerskim na Downingstreet. Odległość przechodziła milę angielską, a mimo to rozmawiający nietylko słyszeli się, ale i *widzieli* doskonale. Rozmowa toczyła się przez telefon, ale w skład tego telefonu wchodził obok znanego nam wszystkim aparatu, także i *telewizor*. Gdy dzwonek zabrzmiał i tow. Snowdenowa przyłożyła słuchawkę do ucha, w zwierciadełku telewizora ukazała się postać tow. Moseleya do połowy ciała, trzymającego przy uchu słuchawkę. Podobnie tow. Moseley widział doskonale kanclerzynę w zwierciadełku telewizora redakcyjnego, co musiał jej udowodnić, opisując na jej żądanie, jak jest ubrana. I tak toczyła się rozmowa towarzyska o milę. Tow. Snowdenowa opowiadała o stanie zdrowia swego męża, o swej pracy w radiu londyńskiem, którego jest kierowniczką. Treść tej historycznej rozmowy jest w gruncie rzeczy obojętna. Ale stało się. Odległość przestała być zaporą nie tylko dla ucha, ale i dla oka. Za 10 lat będziemy może siedząc w naszym marnym pokoiczku w Krakowie słyszeli i widzieli przedstawienie w „Comedie Française" w Paryżu.

Ze sportu

JUBILEUSZ 25-LECIA TS WISŁA. Uroczystości związane z jubileuszem 25-lecia TS Wisła w Krakowie wypadły bardzo okazale. Część oficjalna odbyła się w poniedziałek po zawodach Pogoń—Czarni, a rozpoczęła je defilada wszystkich zawodników Wisły i drużyn obcych, biorących udział w rozgrywkach jubileuszowych. Następnie prezes Wisły dyr. Bieżeński powitał zaproszonych gości, poczem przedstawiciele władz, związków i klubów wręczyli jubilatom upominki. W skład programu jubileuszowego wchodziły zawody sportowe, przedewszystkiem piłkarskie.

WISŁA—CZARNI 5:1 (2:1). Zawody te rozegrane o mistrzostwo ligi przyniosły zasłużone, choć nie odpowiadające faktycznemu ustosunkowaniu się sił zwycięstwo Wiśle. Czarni tylko przez pierwsze 15 minut potrafili utrzymać się na wysokości zadania, reszta okresu należała wyłącznie do Wisły, która z łatwością uporała się z niezbyt niebezpiecznym partnerem. Bramki dla gospodarzy zdobyli: Balcer 2, Kisieliński 3. Sędziował p. Walczak.

POGOŃ—CZARNI 3:1 (1:0). Poziom gry niski nie nastręczał emocji. Obie drużyny czyniły wrażenie rozgrywania zawodów pod znakiem pańszczyzny. Lepszy atak Pogoni zadecydował o jej zwycięstwie. Sędziował p. Kozioł z Bielska.

CRACOVIA—WISŁA 4:3 (3:1). Obie drużyny wystąpiły w niekompletnych składach, przyczem

w Cracovii grali do przerwy Kałuża i Kubiński, natomiast brakło z Wisły Kotlarczyka I, a w Cracovii Sperlinga, Mysiaka i Zastawniaka i Ottinowskiego. Tego ostatniego dobrze zastąpił Malczyk. Gra naogół fair i interesująca. Obecność Kałuży w ataku wprowadziła myśl i celowość akcyj, dzięki którym to walorom udało się Cracovii zdobyć do pauzy prowadzenie 3:1. Po przerwie Wisła miała więcej z gry. Zamiast Kałuży i Kubińskiego wystąpili Mitusiński i Czarnik, a we Wiśle nastąpiło przesunięcie graczy: Kotlarczyk II zajął miejsce środkowego pomocnika, a Oleksik przeszedł do obrony. Dzięki niewłaściwemu sposobowi sędziowania przez p. Rumplera, wynikały nieporozumienia na boisku. I tak nie przyznał Wiśle rzutu karnego, a natomiast uznał dla niej bramkę, której faktycznie nie było. Reasumując trzeba przyznać, że tym razem zwycięstwo Cracovii było zasłużone.

ZAWODY LEKKOATLETYCZNE urządzone przez Wisłę zgromadziły licznych zawodników i przyniosły one w ogólnych konkurencjach dobre wyniki Wiśle. Podkreślić należy zdobycie przez Wisłę rekordu w sztafecie 4×100 m. Organizacja zawodów b. dobra. Należałoby tylko w przyszłości uczynić wszystko, by p. Frączkiewicza usunąć od wszelkich czynności organizacyjnych, gdyż stronniczość jego i osobiste antypatje do upatrzonych klubów psują harmonję zawodów.

DZIESIĘCIOLECIE GARBARNI pozwoliło nam oglądać dwie drużyny zagraniczne, których poziom i umiejętności piłkarskie pozostawiają wiele do życzenia.

VASAS (Budapeszt)—MAKKABI 5:1. Goście nie pokazali żadnej nadzwyczajności, skutkiem czego gra była nudna i na niskim poziomie. Vasas nie jest nawet cieniem dawnej drużyny. Sędziował p. Lieberman.

GARBARNIA—SLAVIA (Mor. Ostrawa) 2:0. Gra bardziej interesująca, niż poprzednia toczyła się przez cały czas pod znakiem wybitnej przewagi Garbarni, która wystąpiła bez Smoczka, Riesnera, Wiłozkiewicza i Nagraby. Gości uratował od znaczniejszej przegranej doskonały bramkarz, oraz nieumiejętność strzałowa napastników krakowskich. Sędziował wzorowo dr. Lustgarten.

IFC KATOWICE—SLAVIA (Mor. Ostrawa) 3:2. Wygrana Górnoślązaków świadczy najlepiej o słabej klasie gości czeskich.

GARBARNIA—VASAS 3:1 (1:1). Zasłużone zwycięstwo gospodarzy, którzy przy lepszej grze napastników mogli uzyskać lepszy rezultat. Bramki dla Garbarni zdobyli Maurer, Smoczek i Pazurek. Sędziował dobrze p. Schneider.

ROZGRYWKI LIGOWE:

Cracovia—POGOŃ 0:0. Cracovia wystąpiła w bardzo osłabionym składzie i tem się tłumaczy jej nierozegrana na terenie lwowskim.

RUCH—ŁKS 3:2. Zasłużone zwycięstwo Ruchu.

POLONIA—WARSZAWIANKA 6:0. Bardzo słaba gra Warszawianki.

Z DZIAŁALNOŚCI RKS LEGJA.

KURS PRZEDOLIMPIJSKI KOBIET ZORGANIZOWANY PRZEZ ZRSS przeprowadza w Krakowie RKS Legja. W ubiegłą niedzielę odbyły się zawody lekkoatletyczne, które dały następujące wyniki:

Bieg na 60 m.: 1) Stępniowska 8'5 sek., 2) Szeleżnikówna, 3) Górkowska.

Bieg na 200 m.: 1) Stępniowska 30 sek., 2) Niedrygasówna, 3) Górkowska.

Skok w dal: 1) Szeleżnikówna 4 m. 49, 2) Niedrygasówna 4'05, 3) Stępniowska.

Rzut dyskiem: 1) Stępniowska, 2) Niedrygasówna, 3) Sokołowska.

Rzut oszczepem: 1) Stępniowska 24'90, 2) Górkowska 22'85, 3) Niedrygasówna 18'94. Wyniki osiągnięte są bardzo dobre tak, że jest nadzieja uzyskania przez zawodniczki krakowskie na robotniczej olimpjadzie we Wiedniu pomyślnych rezultatów.

SEKCJA KOLARSKA RKS LEGJA brała udział w jubileuszowych zawodach kolarskich urządzonych przez Sokół w Żywcu, gdzie odniosła niezwykły sukces, zdobywając nagrodę miasta Żywca. Wyniki: **I bieg niestowarzyszonych:** 1) Motyka Wł. 35 m. 50 sek., 2) Górecki Kazim. 35'52, 3) Wojtal Wł. 36'11. **II bieg o nagrodę Żywca na trasie 30 klm.** wygrał w doskonałym czasie najmłodszy zawodnik okręgu krakowskiego, członek Legji **Wandor Wład.** w czasie 57'16, 2) Krzęcisz Tad. 57'22, 3) Bando Edw. 57'46, wszyscy trzej z Legji. **III bieg na 25 klm.:** 1) Pochwalski 52'55, 2) Gruza 52'56, 3) Polak 57'58, wszyscy z G. Śląska. Organizacja zawodów spoczywała w rękach członka KOZK p. Fijała, który się wywiązał ze swego zadania b. dobrze. Na raucie po przemówieniu prezesa ZPTK p. Bogdalskiego, burmistrz Żywca wręczył zwycięzcom nagrody. Zawodnicy Legji pozostawili po sobie w Żywcu b. dobre wrażenie.

Związki i zgromadzenia

POSIEDZENIE ZARZĄDU ZWIĄZKU PRACOWNIKÓW KOMUNALNYCH I INSTYTUCYJ UŻYTECZNOŚCI PUBLICZNEJ ODDZIAŁ I W KRAKOWIE wraz z mężami zaufania odbędzie się w czwartek 28 maja o godz. 6 wieczór w lokalu oddziału Związku (Dunajewskiego 5 II p.). Ze względu na sprawy bardzo ważne obecność wszystkich członków zarządu konieczna.

REPERTUAR

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Środa: „Dzieje grzechu" (przedst. popularne — ceny zniżone).

Czwartek: „Pigmaljon" (przedst. popularne — ceny zniżone — gościnne występy A. Węgierki).

Piątek: „Pigmaljon" (przedst. popularne — ceny zniżone — gościnne występy A. Węgierki).

KINOTEATRY

Apollo: „Harold, trzymaj się".
Bagatela: „Znajoma z wagonu".
Corso: „Żona Faraona".
Promień: „Zagłada od wschodu".
Sztuka: „Melodja szczęścia".
Światowid: „Król żebraków".
Uciecha: „Pat i Patachon jako weseli włóczędzy".
Wanda: „Poskromienie złośnicy".
Warszawa: „Jeździec bez głowy".

RADJO KRAKOWSKIE

Środa 27 maja

11.40: PAT. 11.58: Sygnał czasu, hejnał. 11.58: Gramofon. 13.10: Komunikat meteorologiczny. 15.00: Komunikat gospodarczy. 15.35: Kwadrans harcerski. 15.50: Odczyt z Warszawy: „Stan obecny szkolnictwa zawodowego w Polsce". 16.10: Komunikat dla żeglugi i rybaków. 16.15: Program dla dzieci starszych. 16.45: Gramofon. 17.15: Odczyt: „Pedagogja i terapja kryminalna" — wygłosi prof. dr. Władysław Wolter. 17.45: Koncert popularny z Warszawy. 18.45: Rozmaitości, komunikaty. 18.55: Strzelecka świetlica. 19.10: Skrzynka i giełda rolnicza z Warszawy. 19.25: Gramofon. 19.40: Dziennik radjowy. 19.55: Gramofon. 20.00: Koncert europejski z Lipska. 21.30: Kwadrans literacki z Warszawy: nowela Marji Dąbrowskiej „Janek". 21.45: Piosenki lekkie z Warszawy. 22.20: Wywiad z Warszawy z naczelnym prokuratorem wojskowym i szefem departamentu spraw. MSWojsk. generałem Józefem Dańcem: „Temida i Mars" (Brześć). 22.50: Komunikaty. 23.00: Muzyka lekka i taneczna.

W BIBLJOTECE TUR

(Kraków ul. Dunajewskiego 5).

są do nabycia:

Posner: Zbliska i zdaleka	1.50
Kopankiewicz: Ubezp. pracown. umysł.	1.50
Ustawodawstwo Pracy. T. III. Inspekcja Pracy . . . zł.	4.—
Andrzej Czarski: Od Borysowa do Rygi	1.—
Zagrodzki: Umowa o pracę pracown. umysłowych	3.—
Sądy pracy	2.40
Szymorowski: Umowa o pracę robotników	2.40
Zygmunt i Feliks Grossowie: Socjologja partji politycznej	2.50
Roszkowski: Urlopy wypoczynkowe	3.—
Orsetti: Karol Fourier, apostoł pracy radosnej	.40
Orsetti: Robert Owen, wielki przyjaciel ludzkości	.40
Stanisław Rychliński: Czas pracy w przemyśle polskim (w świetle wyników ankiety Związku Stowarzyszeń robotniczych	4.—
Dr. Zygm. Fenichel: Zarys polsk. prawa robotniczego	9.—
Stanisław Rychliński: Marnotrawstwo sił i środków w przemyśle polskim	6.50
T. U. R.: Socjalizm, zarys bibljograf. i metod.	3.
Proces Jana Kwapińskiego	.50
P. Krapotkin: Spólnictwo a socjalizm wolnościowy	.60
Zygmunt Piotrowski: Państwo a wychowanie	.25
Nowakowski: Marksizm a geografja gospodarcza	1.50
Porczak: Dyktator J. Piłsudski i Piłsudczycy	1.50
Szczerkowski: W kleszczach głodu	.05
Hocki-klocki	.40
Fotografja Daszyńskiego	1.—

Zamówienia z prowincji należy kierować wprost do Księgarni Robotniczej, Warszawa, ul. Warecka 9.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Michał Węgłowski. — Drukarnia Ludowa w Krakowie pod zarz. Ignacego Winiarskiego.